Nr. 126 Kraków, środa 4 czerwca 1930 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 210
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Ostro czy łagodnie?

(Korespondencja własna „Naprzodu".)

Warszawa, 1 czerwca.

W Sejmie jest ruch. Robią go stronnictwa należące do t. zw. centrolewu. Obradują prawie wszystkie, przygotowując się do sesji — za 3 tygodnie. Mówią bowiem, że odroczona 23 maja sesja zostanie zwołana względnie zbierze się ipso iure 22 czerwca dla załatwienia poprzedniego porządku dziennego. Zbierze się, o ile rząd nie wymyśli jakiegoś nowego figla. A materjał do figlów jest: różnica między zwyczajną a nadzwyczajną sesją daje szerokie pole do intepretacji w znanym już duchu.

Na koniec ub. tygodnia wybuchła też w Sejmie „bomba". Jest nią znany Wam list Stronnictwa chłopskiego o utworzeniu bloku trzech stronnictw chłopskich. Inicjatorzy nie zadowalają się już poprzednio lansowanym blokiem wyborczym, lecz chcą wogóle zatrzeć różnice, powiedzmy, raczej klubowe niż partyjne. Stronnictwo chłopskie może sobie obecnie na ten gest pozwolić po ostatnich swych sukcesach wyborczych. Jak się zdaje, w Wyzwoleniu przyjęli przychylnie ofertę, Piast zaś — jak zwykle — jeszcze polityukje. W każdym razie w tym tygodniu jakaś decyzja bodaj się zarysuje, wszystkie stronnictwa zapowiedziały narady.

Większą jednak ciekawość budzi zagadka rządowa: jak i czy będzie sesja, jaki rząd stanie przed Sejmem. W kołach politycznych ciągle panuje dwutorowość: jedna strona twierdzi, że rząd złagodnieje tj. poszuka jakiejś możliwości współpracy z Sejmem, druga strona kategorycznie temu zaprzecza, nawet zapowiada zaostrzenie kursu. To zaostrzenie ma się uwidocznić przez powołanie p. Moraczewskiego na ministra robót publicznych. Prasa sanacyjna dementuje tę pogłoskę; trzeba jednak mieć na uwadze, że i ta prasa nie ma źródłowych informacyj, lecz pracuje kombinacjami, jak wogóle wszyscy.

Ze strony utrzymującej kontakt — o ścisłych stosunkach niema mowy, gdyż rząd od wszystkich się odgradza — z rządem twierdzą, że sesja mogłaby się odbyć pod temisamemi warunkami, jakie p. Sławek wymienił w swem „orędziu" po odroczeniu sesji: jeżeli Sejm zajmie się wyłącznie sprawami gospodarczemi, nie tykając spraw „drażliwych". Co pod temi rozumieć należy, wiadomo: chodzi o to, aby Sejm przełknął nominację tego rządu w całości, razem z ministrami, którym uchwalił wotum nieufności. Sanacja stoi ciągle na stanowisku, że prezydent Rzplitej — nim się coraz bardziej zasłania — ma prawo mianować ministrów wedle własnego uznania, zaś prawo Sejmu odmówienia im zaufania odbiega od tego, co ona pod „ustrojem" rozumie. Ten ustrój zaczyna też dawać nowe znaki życia. Podczas gdy w ubiegłej sesji budżetowej rząd ogłosił wobec prac komisji konstytucyjnej desinteressement, zaś klub BB wyraźnie je sabotował, dziś wysuwa się te prace jako „jedyny obowiązek Sejmu", wychodząc z założenia, że to jest obok spraw gospodarczych jedyna sprawa, na której załatwienie rząd nalega i od niej uwarunkowuje odbycie się czy nieodbycie się sesji.

Naogół panuje pesymizm. Jeszcze ta część sanacji, która dla własnych widoków nie chce wydać kart z rąk, ma przewagę nad tą częścią, która chciałaby w jakiś sposób zakończyć rozgrywki. Ta druga część zostaje powoli a stale wypychana z zajmowanych pozycyj; jednych posyła się na wojaż zagranicę, drugim grozi się wyrzuceniem z kombinacyj wyborczych, trzecim daje się synekurę, aby odstawili swe „najświętsze przekonania". — W ten sposób — takie jest ogólne wrażenie — przygotowuje się grunt pod nowe wybory. Wymieniają nawet ich termin: późną jesienią albo z początkiem zimy — zależnie od tego, kiedy p. Switalski będzie gotów ze swemi przygotowaniami.

Jak przed 23 maja, tak i obecnie nijak nie można uchylić rąbka tajemnicy, którą rząd się otacza. Na zewnątrz — wszystko w porządku: rząd pracuje, zbiera się na narady — słowem rządzi; trochę gorzej jest ponoć wewnątrz, gdyż t. zw. ministrowie gospodarczy robią coraz bardziej zatroskane miny. W związku z tem mówią też, że niespodziany „urlop wypoczynkowy" kierownika ministerstwa skarbu i jego prawej ręki p. wiceministra Starzyńskiego ma mniej do czynienia z wypoczynkiem po pracy jak z chęcią oderwania się od niepłodnej pracy wśród ciągłych przeszkadzań.

Stanowisko PPS

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY PPS O POŁOŻENIU POLITYCZNEM POLSKI

CKW PPS powziął na posiedzeniu z dnia 27 maja uchwałę następującą:

Centralny Komitet Wykonawczy potwierdza całkowicie stanowisko, zajęte przez ZPPS we wspólnem oświadczeniu stronnictw parlamentarnych lewicy i środka, wydanem w odpowiedzi na zarządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o odroczeniu sesji nadzwyczajnej Sejmu. **Prezydent Rzeczypospolitej stanął wyraźnie, podpisując to zarządzenie, po stronie obozu, który rządzi dzisiaj Polską metodami bezprawia i łamania Konstytucji.**

CKW stwierdza, **że walka o likwidację dyktatury marsz. Piłsudskiego, o zdobycie Polski ludowej i rządu zaufania mas pracujących miast i wsi weszła w nowy okres;** prowadzona być ona musi w stopniu jeszcze większym, niż poprzednio, nietylko przez zorganizowaną opozycję demokratyczną w Sejmie, **ale przez całe społeczeństwo,** w pierwszym rzędzie **przez masy pracujące,** uginające się pod ciężarem bezprawi i straszliwego kryzysu gospodarczego.

Centralny Komitet Wykonawczy **liczy** nadal na wytężoną pracę wszystkich organizacji partyjnych w myśl wskazań, zawartych w uchwałach Rady Naczelnej Partji.

Aż do tego doszło?

POGŁOSKI O PODROŻENIU TYTONIU

Przed kilku dniami pisma warszawskie doniosły, że z dniem 1 — wedle innych 12 — czerwca ma nastąpić podwyżka cen tytoniu i papierosów. Dla „złagodzenia" tej klęski dla palaczy monopol wprowadza nowe papierosy „Ergo" i „Egipskie" bez nikotyny — dlatego droższe od dotychczasowych tejsamej marki.

Zaledwie ta niepokojąca szerokie sfery palaczy wiadomość się rozeszła, natychmiast (31 maja) rozesłano za pośrednictwem PAT następujące zaprzeczenie: „Ministerstwo skarbu komunikuje, że wiadomość podana w jednem z pism warszawskich, jakoby dyrekcja państwowego monopolu tytoniowego miała podnieść ceny swych wyrobów od dnia 1 czerwca, jest niezgodna z prawdą".

Mamy więc zaprzeczenie w najbardziej formalnej formie — czy jednak usuwa ono wszystkie wątpliwości? Trzeba sobie przypomnieć, że przed kilku tygodniami, gdy rozeszła się wiadomość o nastąpić mającem podrożeniu spirytusu, również zaprzeczono, a jednak podrożenie przyszło. Ludzie mają „nosa" i wiedzą, co ma przyjść, szczególnie gdy widzą manipulacje w szynkach i „sklepach tytoniowych", gdzie nagle „zabrakło towaru".

Nie jest tajemnicą, gdyż wykazy urzędowe wyraźnie to obwieszczają, że wpływy z podatków z miesiąca na miesiąc się kurczą. Ponieważ wydatki równocześnie — mimo okólników oszczędnościowych — nie zmniejszają się w tymsamym stopniu, groźba deficytu staje się coraz jaskrawszą. A przecież najłatwiej podnieść dochody — czasem można się w tych wyrachowaniach omylić — z monopoli i przedsiębiorstw (kolej, poczta), ponieważ do tego nie potrzeba aktu ustawodawczego i najłatwiej da się przeprowadzić.

Choćby wieść o podrożeniu tytoniu nie sprawdziła się, samo jej pojawienie się jest charakterystycznym znakiem czasu. Aż do tego doszło, że „ludzie z ulicy" zdają sobie sprawę z ciężkiego położenia finansowego państwa jako następstwa ciężkiego położenia gospodarczego. Utrzymanie równowagi budżetowej to niewątpliwie pierwszorzędna konieczność, czy musi to jednak dziać się kosztem szerokich mas, kosztem, choćby nawet, ograniczenia ludzi w ich — nazwijmy je — wątpliwej wartości przyjemnościach: w paleniu i wypiciu kieliszka?

Wynik plebiscytu w przemyśle naftowym

Według prowizorycznych obliczeń, wynik głosowania w przemyśle naftowym zagłębia krośnieńskiego w dniu 28 maja jest następujący:

Lista Nr. 2 (PPS) — 2651 głosów;
Lista Nr. 1 (BBS) — 425 głosów.

Łącznie zatem z zagłębiami: borysławskiem i bitkowskiem oddano na listę Nr. 2 8872 głosów, czyli 79·1 procent; na listę Nr. 1 2355 głosów, czyli 20·9 procent.

Różnica głosów, której BBS zawdzięcza dojście do podziału kwot, przeznaczonych na budowę domów robotniczych, wynosi zaledwie

111 głosów.

W stosunku do ilości uzyskanych głosów, otrzymają organizacje socjalistyczne fundusze na budowę domów robotniczych, zaś BBS na spółdzielnię mieszkaniową im. Moraczewskiego.

W maju 1931 roku plebiscyt będzie powtórzony.

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Włamywacze do kas i „włamywacze" do konstytucji

Walka pomiędzy ludźmi, strzegącymi swoich albo publicznych praw, albo własności, a bandytami, włamywaczami i im podobnymi, jest odwieczna. Jedni wytężają swój umysł, by obmyśleć środki obrony i na coraz nowe wpadają pomysły, co chwila wydaje się im, że znaleziono bezpieczeństwo bezwarunkowe, podczas gdy wkrótce okazuje się, że spryt bandycki na każdy środek obrony znajduje nowe pomysły, niweczące wszystkie wysiłki ludzi, szukających bezpieczeństwa. Niema kłódki, niema zamka, niema kasy, którejby spryt ny kasiarz nie otworzył. Wynalazcy konstruowali aparaty alarmujące, sygnalizujące, budowali ściany z materjału, który wydawał się nienaruszalny, a wszystko zawiodło.

Taki sam objaw powtarza się w świecie nie materjalnym, dotykalnym, ale w życiu duchowem człowieka. Od wieków człowiek konstruuje ustawy i przepisy, które — wydaje się — stosowane być mogą tylko w jednym duchu, w duchu ustawodawcy i panującego poczucia prawa. Dziełu stanowiącemu prawo przeciwstawia się spryt zbrodniczy, niweczący wszelkie usiłowania ustanowienia reguł bezwzględnie obowiązujących, jasnych i niewątpliwych. Podobnie, jak złodziej wytrychem otwiera skomplikowany zamek, jak kasiarz usuwa stalową ścianę kasy, tak spryt pieniacza nadaje postanowieniom prawnym sens niszczący usiłowania tworzenia niewątpliwych przepisów.

Umysł ludzki skonstruował szeregi przepisów, broniących swobody obywatelskiej, wolności człowieka w jego decyzjach, niezależności od możnych i bogatych. Chwalcy kultury naszej nie mają dosyć pięknych słów, by wielbić równość obywatela wobec prawa. I tak się wydaje, gdy czytamy konstytucję i inne postanowienia prawne, tyczące się praw obywatelskich, że są one zagwarantowane niezachwianie.

Podobnie, jak technika zamków, kłódek i kas bardzo daleko posunięta, nie daje jednak ochrony przed włamywaczami i bandytami, podobnie i technika kodyfikacji nie umie stworzyć takiego stanu, ażeby ludzie o zbrodniczych instynktach, o złej woli, o zwyrodniałej potrzebie dzierżenia władzy, nie niweczyli szlachetnych usiłowań tych, którzy wytężają ogrom wiedzy i wybitne zdolności, ażeby stworzyć stan pewności życia i prawa.

Narody w społeczeństwach o demokratycznych ustrojach rządzą sobą drogą wyborów swych pełnomocników, którzy ich imieniem rządy wykonywają. Ażeby wybory tych pełnomocników nie ulegały wpływom władz i tych, od których wyborcy są gospodarczo zależni, powszechna jest zgoda, że wybory muszą być tajne, gdyż rzeczywista wola wyborców inaczej wyrazu prawdziwego znaleźć nie może. Kto niweczy tajność wyborów, — ten dokonuje włamania do skarbu najcenniejszych praw obywatelskich, i dlatego ustawy chronią tajność wyborów sposobami, które pozornie dają zupełną gwarancję usunięcia kontroli oddanego głosu ze strony wszystkich tych, którzy mają możność prześladowania wyborcy za wyraz jego przekonania — sprzeczny z interesami możnych.

Taki „klucz" do otwierania kas tajemnicy obywatelskiej znaleźli „narodowcy" niemieccy przy plebiscycie nad konfiskatą majątków królów i książąt i to w sposób, na który nie wpadł żaden z kodyfikatorów.

„Narodowcy" niemieccy ogłosili, że nie biorą udziału w głosowaniu i odrazu prysła tajność głosów, bo zaraz wiedziano, że jakkolwiek ktoś głosował — głosował za konfiskatą majątków królewskich — przeciwnicy bowiem nie głosowali. Zależni ludzie zmuszeni byli wstrzymać się od głosowania i królowie zagarnęli ogromne majątki narodowe.

W przyszłej kodyfikacji takie pośrednie ujawnienie głosów musi być uniemożliwione, ale narazie „włamywacze" wyprzedzili swą pomysłowością „konstruktorów" kas i pewność tajemnicy głosowania jest w pewnych warunkach unicestwiona.

Podobnego objawu byliśmy świadkami przy ostatnich wyborach uzupełniających do Sejmu w Polsce. Blok Bezpartyjny wezwał swoich zwolenników, by się wstrzymali od głosowania i zdarł w ten sposób zasłonę z tajności głosów oddanych. Stało się bowiem publiczną tajemnicą, że każdy, kto głosuje, głosuje przeciw obecnemu rządowi, a kwestja, na które z opozycyjnych stronnictw obywatel głos oddał — straciła zupełnie znaczenie, albowiem na którekolwiek głosował, w równej mierze popadł w niełaskę, spotykającą „antyrządowy udział w agitacji wyborczej opowiadał o epizodzie nadzwyczaj charakterystycznym: Chłop białoruski staje przed komisją wyborczą, chce włożyć kartkę do urny, w tem błyskawicznie nakrywa czapką głowę, nie głosuje i znika ze sali. Na ulicy pyta go mój informator, dlaczego uciekł? Wyborca, bardzo wzburzony, powiada: „A nie widziałeś pan, jak się policjant na mnie popatrzył? Co pan myślisz, że chce mieć protokól za „Sławojkę", za gnojówkę, za psa, za podwórze i Bóg wie za co? Przecież, gdybym głosował, to wiadomemby było, żem nie głosował na rządowca, i nawet wyprzećbym się nie mógł".

Jeden z senatorów opozycyjnych, biorących żywy udział w agitacji wyborczej opowiadał o epizodzie nadzwyczaj charakterystycznym: Chłop białoruski staje przed komisją wyborczą, chce włożyć kartkę do urny, w tem błyskawicznie nakrywa czapką głowę, nie głosuje i znika ze sali. Na ulicy pyta go mój informator, dlaczego uciekł? Wyborca, bardzo wzburzony, powiada: „A nie widziałeś pan, jak się policjant na mnie popatrzył? Co pan myślisz, że chce mieć protokół za „Sławojkę", za gnojówkę, za psa, za podwórze i Bóg wie za co? Przecież, gdybym głosował, to wiadomemby było, żem nie głosował na rządowca, i nawet wyprzećbym się nie mógł".

Tajność głosowania ustawą zagwarantowana prysła!

Ustawodawca wychodzi zawsze z założenia, że pewnych czynów przeciętnie uczciwy człowiek nie wykona, i dlatego dla ludzi nie uczciwych przeciętnie zawsze zostaną drogi niezagrodzone, o ile ogólne poczucie prawa i praworządności zbrodniczych metod z życia publicznego nie usunie.

SENATOR DR DANIEL GROSS

Jaka winna być państwowa polityka gospodarcza?

HASŁEM NACZELNEM RZĄDU LUDOWEGO WINNA BYĆ WYSOKA KONSUMCJA WEWNĘTRZNA

Jeżeli państwo, jako wspólna organizacja ogółu ludności ma wogóle prowadzić jakąś politykę odnośnie do gospodarowania dobrami materjalnemi, to ta polityka nie powinna być inaczej prowadzona, jak tylko w interesie dobra całej ludności.

Rząd prowadzący imieniem państwa tę politykę, winien mieć wgląd na całokształt gospodarstwa, ażeby mieć możność ocenić, czy posunięcia pewne służą dobru ogólnemu i wtedy zadecyduje, czy je uczynić, czy ich zaniechać. Sens gospodarstwa pod ogólnym kątem widzenia może być tylko ten, że się produkuje na cele konsumcyjne, czyli, że się wytwarza na to dobra materjalne, by z tych wytworów ludność miała pożytek, bo inaczej wytwarzanie wszelkie byłoby zbyteczne. Takisam kąt widzenia musi być zachowany w zakresie wymiany dóbr z krajami zagranicznymi. Temsamem i ta wymiana ma służyć celom konsumcyjnym wewnątrz kraju, racjonalna ze stanowiska całego gospodarstwa.

Można być zdania, że państwo do gospodarki dobrami materjalnemi nie powinno się wtrącać i zostawić wszystko wolnej grze gospodarczej. Jeżeli jednak ta wolna gra doprowadziła mechanizm gospodarczy do niemocy; skoro produkcja nie może spełniać swego zasadniczego celu, jakim jest konsumcja to jakaś ingerencja, porządkująca jest konieczna dla uruchomienia mechanizmu. Sygnalizuje się zewsząd tensam objaw: Składy są wypełnione wytworami, których nie ma kto odebrać. Z powodu braku odbiorców z pieniędzmi, niema potrzeby zatrudniania robotników przy dalszem wytwarzaniu. Istnieje tedy wielkie bezrobocie prawie na całym świecie, katastrofalne w Europie.

Nastąpiła ogólna konsternacja. W prasie burżuazyjnej podnoszą się wątpliwości co do samego ustroju gospodarczego.

Ekonomista z „Ilustr. Kurjera Codziennego" we wstępnym artykule z dnia 22 maja br. widzi złowrogie chmury na horyzoncie europejskim, „bo bezrobocie przybrało formy prawdziwej katastrofy... w tej chwili zagadnienie bezrobocia jest problemem największym, najcięższym... przygniata ono swą wagą wszystkie inne problemy, wszystkie inne usuwa w kąt...LUDZKA PRZEMYSŁNOŚĆ STANĘŁA ZNÓW BEZRADNIE wobec tych żywiołowych ruchów, przypływu i odpływu energji gospodarczej... Idzie o rzecz wielkiej wagi O ZAGADNIENIE USTROJU GOSPODARCZEGO".

Więc mamy ze strony ekonomisty burżuazyjnego skonstatowanie jakiejś ciężkiej wady w USTROJU GOSPODARCZYM, która powoduje CIĘŻKIE ZABURZENIA i której to wady „LUDZKA PRZEMYSŁNOŚĆ" dotąd usunąć nie zdołała. Autor widzi konieczność szukania drogi wyjścia, „KONIECZNOŚĆ OBMYŚLENIA pewnych wspólnych wytycznych w akcji ŁAGODZENIA tych zaburzeń".

Do tych wynurzeń chcę dodać dwie uwagi. — Pierwsza dotyczy obmyślenia środka, któryby usunął, a nie tylko „łagodził" zaburzenia. Powtóre muszę podkreślić, że bezrobocie jest objawem i to wtórnym, a źródło choroby jest inne. Leczy trzeba chorobę, a nie objawy. *Bezrobocie bowiem jest następstwem niskiej konsumcji, czyli niemożności odebrania towarów, zapełniających magazyny fabryczne i sklepy.* Usuńmy ze składów i sklepów towary, to robotnicy znajdą zatrudnienie. Bez pieniędzy jednak nikt z dostawców nie odda towarów.

TRZEBA KONSUMENTOM DAĆ W RĘCE PIENIĄDZ. W TEM, JAK TO ZROBIĆ, TKWI SEDNO ZAGADNIENIA.

Klasowa Centrala

ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Związek stowarzyszeń zawodowych w Polsce skupił w swoich szeregach poważną liczbę pracowników umysł., zarówno w ZZK, w ZZM, jak i w odrębnych organizacjach zawodowych (Zw. prac. Kas chorych i inst. ub. społ., Powsz. Zw. zaw. prac. handl. i biur., Związek urzędn. przem. drzewnego, Afa-Bund i inne).

Stały rozwój Związku stowarzyszeń i wynikające z tego rozszerzenie się działalności Związku, tudzież powstanie specjalnych zagadnień związanych z wprowadzeniem odrębnego, w niektórych dziedzinach, ustawodawstwa socjalnego dla pracowników umysłowych, skłoniły Komisję Centralną do zespolenia związków zawodowych pracowników umysłowych w oddzielną jednostkę organizacyjną. Potrzebę tego zespolenia uzasadniła i ta specjalna sytuacja, jaka na terenie pracowników umysłowych się wytworzyła.

Środowisko pracowników umysłowych jest w dalszym ciągu objektem prób, eksperymentów i poszukiwania form dla organizacji zawodowej. Widzimy na tym terenie cały szereg t. zw. Central, nie posiadających żadnego programu zawodowego, żadnego oblicza ideowo-społecznego, żyjących, a często wegetujących pod hasłem „bezpartyjności", która w praktyce sprowadza się do mniejszej lub większej zależności od sfer rządowych. Chaos i anarchję w środowisku pracowników umysłowych skwapliwie wykorzystały czynniki rządowe, tworząc z tzw. „niezależnych" central narzędzie swojej polityki, a często przeciwstawiając je klasowemu ruchowi zawodowemu.

Powołanie przeto do życia przez Komisję Centralną ogólno-związkowej organizacji pracowników umysłowych będzie miało doniosłe znaczenie dla całości ruchu zawodowego pracowników umysłowych i z pewnością przyczyni się do oczyszczenia niezdrowej atmosfery, jaka w środowisku pracowników umysłowych panuje.

W wykonaniu uchwał Komisji Centralnej została zwołana na dzień 29 maja br. konferencja delegatów związków zawodowych pracowników umysłowych, w której wzięli udział: tow. poseł Żuławski z ramienia Kom. Centr., oraz przedstawiciele Zw. prac. kas chorych i inst. ubezp. społ., Powsz. Zw. prac. handl. i biur., Ogólnozawodowego Związku w Katowicach (Afa Bund), Związku urzędników przem. drzewnego (Lwów), Zw. prac. umysł. w Krakowie.

Konferencja delegatów powołała do życia Radę Związków pracowników umysłowych, jako oddzielną jednostkę organizacyjną, w ramach Zw. stowarzyszeń zawodowych w Polsce. Organem wykonawczym Rady ZZPU będzie wydział wykonawczy z siedzibą w Warszawie.

Do zakresu działania Rady związków prac. umysłowych między innemi będzie należeć: a) reprezentowanie wobec władz i osób trzecich Zw. zaw. prac. umysł., b) przyjmowanie nowych związków, nie wchodzących jeszcze w skład Zw. stowarzyszeń zaw. w Polsce, c) budzenie wśród pracowników umysłowych solidarności klasowej, oraz zjednywanie dla idei klasowego ruchu zawodowego pracowników umysłowych i ich związków, d) centralizacja zw. zaw. prac. umysł., ujednostajnienie ich administracji, lustracje związków itd.

Do wydziału wykonawczego wybrani zostali: tow. *Kopankiewicz Zygmunt* przewodniczący, *Peschka Eugenjusz*, zastępca przewodniczącego, *Białas Franciszek*, sekretarz, *Szerer Emanuel*, zastępca sekretarza i *Herer Michał*.

Zlot młodzieży robotniczej w Krakowie

ODBĘDZIE SIĘ 6 LIPCA, A NIE 22 CZERWCA

We Lwowie Zlot — 22 czerwca.

W Warszawie i Łazach — 29 czerwca.

Zapowiedziany na 22 czerwca Okręgowy Zlot Młodzieży Robotniczej w **Krakowie** został ze względów technicznych odłożony na dwa tygodnie i odbędzie się **6 lipca**. Na Zlot **w Krakowie** jadą wszystkie **organizacje** Małopolski Zachodniej (całe województwo krakowskie i Śląsk Cieszyński). — Informacje: Organizacja Młodzieży TUR, Kraków, ul. Dunajewskiego 5.

Inne zloty odbędą się w terminie już podanym, a więc we Lwowie dnia 22 czerwca dla Młodzieży Robotniczej Małopolski Wschodniej i Zamościa. Informacje: tow. Haluch, Lwów, ul. Bilińskiego 10.

W **Łazach** dnia 29 czerwca dla Zagłębia Dąbrowskiego, Górnego Śląska, Częstochowy i okręgu Częstochowy. Informacje: Tadeusz Dobrowolski, Sosnowiec, magistrat.

W **Warszawie** dnia 29 czerwca dla województwa warszawskiego, Lublina, Puław, Łomży, Siedlec, Łodzi i okręgu łódzkiego. Informacje: KC Organizacji Młodzieży TUR, Warszawa, ul. Warecka 7.

POSEŁ ADAM CIOŁKOSZ

Tragedja drobnych dzierżawców rolnych

PÓŁTORA MILJONA PROLETARJATU WIEJSKIEGO PRZED ZNISZCZENIEM LUB USZCZUPLENIEM EGZYSTENCJI

Stronnictwa lewicy i centrum, które zażądały od p. prezydenta Rzeczypospolitej zwołania sesji nadzwyczajnej parlamentu, kierowały się w wielkiej mierze dążeniem do ustawodawczego rozwiązania szeregu pilnych gospodarczych zagadnień w sposób, przynoszący ulgę ludności, nękanej kryzysem. Wystarczy wymienić sprawę **ulg w podatku obrotowym i dochodowym.**

Pośród tych spraw **jedna określona jest terminem**, którego niedotrzymanie **zrodzi następstwa katastrofalne.** Myślę **o ochronie drobnych dzierżawców rolnych**, to jest tych chłopów bezrolnych lub małorolnych, którzy dzierżawią lub dodzierżawiają po kilka morgów gruntu od większej własności ziemskiej. Część ich weszła na dzierżawione działki z mocy ustawy o przymusowem wydzierżawianiu obszarów rolnych, leżących odłogiem i opuszczonych w czasie wojny przez właścicieli, większość dzierżawi swe działki z dziada — pradziada, od dziesiątków lat. W cyfrach wyraża się ta grupa proletarjatu wiejskiego liczbą **powyżej 300 tysięcy rodzin, conajmniej półtora miljona głów.**

Sejmy Rzeczypospolitej zapewniły drobnym dzierżawcom ustawową ochronę, polegającą na tem, że nie wolno ich z dzierżawy usuwać oraz na oznaczeniu wysokości czynszu dzierżawnego. Czynsze pobierali obszarnicy przeważnie w wysokości przewyższającej grubo stawki ustawowe; — niejednokrotnie rugowali dzierżawców podstępem albo gwałtem z ich działek; ale naogół ustawa tworzyła tamę przed wyzyskiem, stanowiła silną broń, zwłaszcza w rękach bardziej uświadomionych chłopów.

Moc obowiązująca obecnej ustawy wygasa jednak z dniem 1 października 1930 roku. O zniesieniu ochrony oczywiście mowy być nie może w obecnych warunkach bytu wsi bezrolnej i małorolnej. To też ZPPS w dniu 6 grudnia 1929 roku wniósł w Sejmie projekt ustawy, przedłużającej ochronę dzierżawców **na czas nieograniczony** i poprawiającej obecne przepisy ochronne w sposób bardzo istotny. Podobne wnioski złożyły później stronnictwa włościańskie. Dnia 21 lutego br. **Sejm w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalił projekt ustawy**, przedłożony przez Komisję Reform Rolnych.

Uchwalona ustawa **przedłuża ochronę dzierżawców o lat sześć**, przyczem ustawodawca kierował się przekonaniem, że w najbliższym czasie trzeba będzie osobną ustawą **uwłaszczyć tych dzierżawców.** Ponadto ustawa rzetelnie poprawia i uzupełnia dotychczasową ochronę, za co atakowali ją w Sejmie p. Staniszkis z endecji i p. Podoski z BB, a poza Sejmem prasa prawicowa no i krakowski „Kurjerek". I tak ochroną zostają objęci nietylko chłopi, płacący czynsz dzierżawny w gotówce, ale także dzierżawiący **„na spółkę"** (to znaczy z obowiązkiem oddawania właścicielowi np. połowy zebranych plonów), albo **„na odrobek"** (haniebna pozostałość pańszczyzny, obowiązek odrabiania na „pańskiem" wzamian za prawo użytkowania kawałka ziemi). Wszyscy oni będą mogli zażądać zamiany dzierżawy na spółkę lub na odrobek na dzierżawę za czynszem w gotówce. Nowa ustawa obejmuje ochroną nietylko grunta orne i pod okopowizny, ale także łąki i pastwiska. Obszar chronionych działek rozszerza z 5 hektarów na 7 hektarów. Obejmuje ochroną także grunta kościelne, a poza nią zostawia tylko grunta samorządowe lub państwowe, przyczem w razie usunięcia dzierżawców z gruntów państwowych, podwyższa odszkodowanie. Takie są najważniejsze zmiany w obecnie obowiązujących przepisach chroniących dzierżawców; zmiany te podyktowane były oczywistemi koniecznościami życiowemi.

Uchwały Sejmu zapadły dnia 21 lutego i dnia 28 lutego zostały przesłane do Senatu, któremu przez dni trzydzieści przysługuje prawo zapowiedzenia poprawek. **Do soboty 29 marca Senat milczał**, poprawek nie zapowiadał. Dnia tego w południe Sejm ostatecznie zatwierdził budżet, a tegoż dnia wieczorem świeżo powołany premjer p. Sławek przedłożył p. prezydentowi do podpisu dekret, zamykający sesję zwyczajną Sejmu i Senatu. Koła sejmowe były i są zdania, że dni trzydzieści zastrzeżonych dla Senatu minęło; z kalendarzem w ręku wyliczyć można, **że od 28 lutego do 29 marca jest dni 30 co do minuty.** Sfery rządowe były innego zdania, twierdzą, że minęło tylko 29 dni i w interpretacji rządowej **zabrakło jednego dnia, aby ustawa sejmowa urosła w moc prawa** i mogła być ogłoszona w „Dzienniku Ustaw". Dlaczego p. Sławek nie mógł poczekać do niedzielnego ranka z przedłożeniem owego dekretu do podpisu, dlaczego taki a nie inny był **pierwszy czyn nowego premjera** — nie trudno zgadnąć. Kto pielgrzymował do Dzikowa i Jabłonowa, **ma pewne obowiązki wobec ziemiaństwa...**

Wśród sporów interpretacyjnych ustawa nie ukazała się w „Dzienniku Ustaw" i **los dzierżawców zawisnął na włosku...** Obszarnicy, korzystając z paniki wśród dzierżawców, w wielu wypadkach proponują im nabycie ziemi na warunkach bardzo, ale to bardzo ciężkich. Bodaj że wszyscy dzierżawcy **otrzymali pisemne lub ustne wezwanie do opuszczenia swych działek z dniem 1 października br.** W Małopolsce wielu otrzymało dozwolone tutejszą procedurą cywilną i już obecnie ważne na dzień 1 października **sądowe nakazy oddania ziemi obszarnikom.** Trudno opisać trwogę, gorycz, rozpacz tych ludzi, przed którymi stanęło widmo utraty jedynego warsztatu pracy, w okresie bezrobocia, nędzy i wysokich cen roli.

Kluby lewicy i centrum zażądały zwołania sesji nadzwyczajnej parlamentu. Istotnie na dzień 23 maja został zwołany Sejm — ale tylko Sejm. **Senat nie został zwołany wcale.** Mamy zatem do czynienia z nową „interpretacją" artykułu 25 konstytucji, z nowym pomysłem p. Cara, którego efekt miał być następujący:

Gdyby nawet sesji Sejmu nie odroczono i dano mu obradować, to i tak ustawa o ochronie drobnych dzierżawców nie nabrałaby mocy prawa, nie zostałaby ogłoszona w „Dzienniku Ustaw", bo brakłoby jednego dnia do trzydziestu dni sesji, w ciągu których Senat ma prawo zapowiedzieć zmiany w projekcie ustawy.

Prasa rządowa zwalczała namiętnie ustawę w brzmieniu sejmowem; prym wiódł tutaj „Czas", a krakowski „Kurjer Codzienny" nazwał ją **„bolszewicką".** Zauważono tylko ujemno — dla pp. ziemian — strony tej ustawy, nie zauważono zaś takiego np. „drobiazgu", jak podniesienie czynszu dzierżawnego o 25 procent.

Jeżeli ustawa o ochronie dzierżawców nie stanie się prawem obowiązującem, półtora miljona ludzi straci na jesieni chleb i warsztat pracy. Półtora miljona ludzi obciąży swemi złorzeczeniami konto „sanacji" moralnej. — Półtora miljona ludzi wyciągać będzie zaciśnięte złowrogo pięści ku autorom przemądrzałych „gierek" z parlamentem.

Ta straszna krzywda — w określeniu tem nie ma ani cienia przesady — **nie będzie mogła być darowana ani zapomniana.**

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KAS CHORYCH I INSTYTUCYJ UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH RZ. P. z dniem 1 czerwca przeniósł swą siedzibę na ul. Długą 19 m. 10 w Warszawie. Tamże mieści się administracja „Sprawy Ubezpieczeń Społecznych". Sekretarjat czynny codziennie w godzinach między 6—8 wieczorem.

Wiadomości polityczne

NIEDZIELNE NARADY POLITYCZNE

W niedzielę odbył się w Warszawie zjazd „partji pracy" przy udziale delegatów z całego kraju. Na zjeździe referat polityczny wygłosił poseł Kościałkowski (BB), omawiając zadania stronnictwa. Referat organizacyjny wygłosił senator Poczętowski. Zjazd przyjął nowouchwalony program partji, który ma być opublikowany. Następnie dokonano wyboru władz partyjnych. Prezesem Rady naczelnej wybrano posła Marjana Kościałkowskiego.

Przez niedzielę obradował w gmachu Sejmu zarząd główny PSL Wyzwolenia. Po referacie prezesa klubu parlamentarnego pos. Roga o sytuacji politycznej rozwinęła się dyskusja, w której na plan pierwszy wysunęła się **sprawa zjednoczenia ugrupowań ludowych Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa chłopskiego** w jedno stronnictwo agrarne. W dyskusji poseł Putek zgłosił rezolucję, w której obok **zasadniczej zgody** na akces do zjednoczenia stronnictw wyraża myśl, że powinno być ono przygotowaniem **do wspólnej akcji stronnictw chłopskich w wyborach gminnych i sejmowych.**

MINISTER ZALESKI POŚREDNICZY MIĘDZY FRANCJĄ A WŁOCHAMI?

Prasa niemiecka donosi z Paryża: Rozmowy ministra Zaleskiego z premjerem Tardieu i ministrem Briandem prowadzone były w tonie bardzo przyjaznym. Według informacyj tej prasy w rozmowach tych poruszana była sprawa **zajścia na granicy niemiecko-polskiej** oraz omówiono nową sytuację polityczną wytworzoną **opróżnieniem Nadrenji.** Omawiano również oczekiwaną rewizytę włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego w Warszawie. Wszystko — oświadczają dzienniki — wskazuje, że rząd francuski pragnie ministrowi Zaleskiemu powierzyć **rolę pośrednika w konflikcie francusko-włoskim.** Rolę tę odgrywał dotychczas — pisz „Deutsche Tageszeitung" — z wielkiem powodzeniem czechosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz. Minister Zaleski ma nadal starać się **o utrzymanie przyjaźni z Włochami**, która dla Polski jest bardzo cenna, a skłonić je do uznania nienaruszalności granic wyznaczonych w traktacie wersalskim, zwłaszcza na wschodzie.

CZY WZNOWIENIE AUSTRO-WĘGIER?

„Arbeiter Ztg." twierdzi, że legitymiści węgierscy mają zamiar proklamować w listopadzie kandydaturę Ottona Habsburga na tron węgierski. W r. 1921 musiał naczelnik Węgier Horthy wystąpić przeciw planom b. cesarza Karola, gdyż Czechosłowacja i Jugosławja zagroziły wojną na wypadek restauracji Habsburgów. Legitymiści węgierscy sądzą, że dziś nie poważy się nikt rozpoczynać wojny w Europie środkowej. **Włochy nie pozwolą małej ententcie zaatakować Węgry**, Francja zaś nie będzie się sprzeciwiała planom legitymistów węgierskich, gdyż wznowienie rządów habsburskich na Węgrzech uniemożliwi „Anschluss" Austrji z Niemcami. „Arbeiter Ztg." twierdzi, że między planem legitymistów węgierskich a ruchem Heimwehry w Austrji istnieje **ścisły związek.** Planowi połączenia Węgier i Austrji pod berłem Habsburgów, do którego dąży ks. Seipel, stoi na przeszkodzie **silny ruch robotników w Austrji.** Z tego powodu popiera ks. Seipel ruch Heimwehry, gdyż po zgnieceniu ruchu robotniczego w Austrji dadzą się przeprowadzić plany połączenia Węgier i Austrji pod berłem Habsburgów. Część przywódców Heimwehry spodziewa się nadto, że zwycięstwo faszyzmu w Austrji da sygnał **do rewolucji nacjonalistycznej w Niemczech.**

ZA PAKTEM PANEUROPEJSKIM BRIANDA

„Neue Freie Presse" zamieszcza uwagi ministra francuskiego Loucheura na temat Paneuropy. Zbliżenie państw europejskich nastręcza trudności, jak długo nie jest załatwiona kwestja bezpieczeństwa. Minister proponuje w tym celu powrót do protokółu genewskiego. Protokół ten upadł w r. 1924 z powodu opozycji państw południowo-amerykańskich i Anglji. Błędem było, że nadano protokółowi genewskiemu zbyt szerokie ramy. Należałoby go wznowić w formie bardziej ograniczonej. Jestem przekonany, powiedział Loucheur, o wielkich korzyściach uniwersalnych z Ligi narodów. Liga taka może mieścić w sobie mniejsze ugrupowania, nie skierowane przeciwko żadnym innym państwom, lecz mające na celu obronę interesów odnośnych grup. Pakt bezpieczeństwa między narodami europejskiemi jest w każdym razie naglącą koniecznością.

DYMISJA RZĄDU SZWECJI

Rada ministrów zebrała się w poniedziałek, celem omówienia sytuacji wytworzonej wskutek odrzucenia wniosku rządowego przez parlament i powzięcia uchwały o dymisji rządu.

Lud krakowski w obronie demokracji przeciw dyktaturze

W niedzielę 1 czerwca proletarjat krakowski stanął na wezwanie PPS i Związków Zawodowych równie licznie i karnie, jak i poprzednio, świadcząc tem, że nie jest luźną masą, podlegającą nastrojom chwili, lecz **karną armją robotniczą**, świadomą swych dążeń i gotową do apelu. Przepiękna letnia pogoda nie powstrzymała towarzyszów i towarzyszek od tłoczenia się w przeładowanej sali teatru na ul. Rajskiej, gdzie dosłownie trudno byłoby „szpilkę wepchnąć", a w przedsionku, do którego trzeba było otworzyć drzwi, aby dać możność usłyszenia czegoś tym, którzy się już nie zmieścili na sali, nie było luźniej.

Wiec zagaił tow. **Z. Boclan**, stwierdzając, że sanacja zapędziła Polskę gospodarczo w ciasną ulicę, a teraz odroczyła Sejm, by swoją władzę przedłużyć, lecz nie na wiele jej się to zda. Z tonącego okrętu sanacji szczury uciekają już, Czechowicz na czele. W obliczu nadchodzących wyborów **klasa robotnicza musi ścisnąć szeregi** i powiedzieć wyraźnie, że jeśliby te wybory miały być oparte na gwałtach, to robotnik polski potrafi udowodnić, że nie zapomniał słów Wieszcza: — „Gwałt niech się gwałtem odciska!"

Po zagajeniu zgromadzenia powołani zostali do prezydjum tow.: Packan, Przybyś, Kożuch, Węglowski, Bocian, Langer i Kornicki, poczem głos zabrał owacyjnie powitany

TOW. POSEŁ MASTEK

Przedstawiwszy w krótkiem naszkicowaniu przebieg wypadków, towarzyszących zamknięciu sesji budżetowej i powstaniu rządu Sławka, mówca stwierdził, **że Sejm nie zgodził się i nigdy się nie zgodzi na dyktaturę Piłsudskiego.** Zamknięto sesję, by uczynić premjerem człowieka, który niedawno obiecywał łamać kości i zdeptano konstytucję przez wprowadzenie **na nowo do rządu ministra, który otrzymał wotum nieufności** (okrzyki: precz z nim! hańba!). Są w Europie państwa monarchiczne, gdzie jednak królowie chylą głowy przed majestatem prawa. U nas w Polsce prawo szanują **wszyscy prócz kliki pułkowników. KRYZYS GOSPODARCZY JEST ZJAWISKIEM POWSZECHNEM, ALE W POLSCE OSIĄGNĄŁ Z WINY SANACJI KATASTROFALNE ROZMIARY.** P. Stpiczyński przepowiadał sanacji piętnaście lat rządów (okrzyki: niedoczekanie ich!). Masy robotnicze nie mogą się na to zgodzić i wołają: — precz z sanacją! (burza okrzyków: precz z nią!). Kruczkami nie dopuszcza się Sejmu do obrad. To są **drwiny z ludzkiej nędzy.** P. Sławek twierdzi, że w Polsce nie jest źle, bo się nie obniża płac (burza okrzyków oburzenia). Tymczasem **zamiera kolej**, ten termometr życia gospodarczego, **całe stacje towarowe są zamykane;** wydala się ludzi z pracy, a potem się ogłasza „zmniejszenie" się bezrobocia. Nie ubezpieczano kolejarzy od bezrobocia, bo ministerstwo kolei sądziło, że go ustawy nie obowiązują, a teraz trzeba zredukowanym wypłacać odprawy. **To jest gospodarka bankruta** pod nadzorem, który chce wykazywać nadwyżki, aby mieć firmę otwartą i wykazuje je, **spadając faktycznie coraz niżej.**

Gdy upłyną trzydzieści dni odroczenia, może p. prezydent zamknąć sesję; na tem polega gra p. Sławka. Bądźcie przygotowani na wszystko i o jedno tylko Was proszę: **Nie traćcie nigdy wiary w swoje siły, choć ciężkie nas jeszcze czekają chwile, gdy trzeba będzie wymiatać ten cały brud.**

Prezydent Rzeczypospolitej nie podlega krytyce i ja nie będę krytykował p. Mościckiego, lecz akt, który on podpisał.

W tem miejscu tow. poseł odczytał **artykuły** konstytucji o obowiązkach prezydenta i stwierdził rozbieżność miedzy ich brzmieniem, a ostatniemi krokami p. prezydenta Mościckiego. Obecny komisarz policji zaprotestował przeciw tym słowom, co wywołało wśród zgromadzonych burzę okrzyków gniewu. Tumult ucichł jednak na wezwanie tow. posła Mastka, poczem tow. poseł oświadczył, że jeśli p. Sławek byłby skłonny zgodzić się łaskawie na obrady Sejmu pod warunkiem, że zajmie się on zmianą konstytucji, to Sejm chętnie się na to zgodzi i

ZMIENI KONSTYTUCJĘ, ALE NIE W DUCHU BB

Towarzysze, bądźcie gotowi, by nie dopuścić do dalszych koziołków (burza oklasków).

Przewodniczący tow. Packan stwierdził, że tylko dzięki **wysokiej kulturze robotników krakowskich** oburzenie przejawiło się tylko w formie okrzyków. Niemniej stwierdzić należy, że wypadki pobicia ludzi za okrzyk: „Niech żyje Sejm!", choćby w czasie wjazdu prezydenta, nie mogłyby mieć miejsca w Krakowie.

Następnie zabrał głos

TOW. PRZYBYŚ

stwierdzając, że widmo głodu i nędzy zagraża w tej chwili nietylko robotnikom miejskim, lecz i chłopom. Największa nawet cierpliwość wkońcu **wyczerpać się musi.** Cała klasa robotnicza, jak jeden mąż, stanie **do walki z obecnym systemem rządzenia, aby stworzyć własny rząd.**

Tow. **Packan** zawiadamia, że do prezydjum wpłynął wniosek o wysłanie do prezydenta Rzeczypospolitej następującej depeszy: „Zgromadzeni dnia 1 czerwca obywatele Krakowa domagają się **umożliwienia Sejmowi obrad** nad usunięciem kryzysu gospodarczego i dla **wykonywania obowiązków i praw zakreślonych konstytucją"** — i poddaje ten wniosek pod głosowanie. Zgromadzeni **uchwalili wniosek jednogłośnie**, poczem zabrał głos powitany burzą oklasków

TOW. WICEMARSZAŁEK SEJMU ŻUŁAWSKI.

— My socjaliści, zwalczaliśmy gospodarkę kapitalistyczną, kiedy jeszcze nikt nie słyszał o Piłsudskim, a dziś cały świat jest zgodny **w potępieniu tej dzikiej gospodarki, która urodzaj i wytwórczość uczyniła klęską i nieszczęściem.** Magazyny trzeszczą od nadmiaru żywności i odzieży, a ludzie umierają z głodu w łachmanach. Kapitalizm ma na to jeden tylko środek niszczenia zapasów, niszczenie dóbr już wytworzonych i potrzebnych. Musimy stworzyć nowy ustrój, w którymby **urodzaj i dostatek nie były klęską.** Walczymy o władzę, by świat przekształcić i **sprawiedliwości oddać jego berło.** W ciężkim znoju wywalczyliśmy powszechne głosowanie, wywalczyliśmy demokrację, a oto wyrasta przed nami dyktatura, jak zapora, by lud nie mógł już dojść do władzy (okrzyki: „złamać zaporę"!). **Niema poprawy bytu klasy pracującej bez jej dojścia do władzy.**

Dzisiaj wyrzuca się pieniądze na ekstrapociągi dla ministrów, a potem robi się

OSZCZĘDNOŚCI NA SKÓRZE LUDU PRACUJĄCEGO I POLSKIEJ KULTURY;

licytuje się małorolnych chłopów za podatki i wyznacza się dla Uniwersytetu Jagiellońskiego na inwestycje **272 zł.** (wybuch śmiechu na sali). Człowieka, który daje 272 zł. na inwestycje dla uniwersytetu, nie mogę uważać za spełna rozumu. A równocześnie projektuje się wzięcie od obszarników zboża w zastaw po **cenie znacznie przewyższającej najwyższą rynkową**, co będzie kosztowało 30 miljonów złotych. 30 miljonów zł. prezentu dla obszarników! Układy o podobną subwencję toczą się z przemysłowcami. Przemysłowcy mają dać wzamian **15 milj. zł. na wybory.** Robotnik, któryby się z tem pogodził, byłby **psem liżącym rękę, która go bije.**

Sanatorzy rozprawiają o potrzebie podniesienia władzy prezydenta, a sami **obniżają jego powagę.** My chcemy, by godność prezydenta stała wysoko, ale on sam **jeździ do Belwederu**, gdy chce mówić z ministrem spraw wojskowych, zamiast go na Zamek wezwać, jak być powinno. Gdy poseł polski w Rzymie na oficjalnym bankiecie wzniósł toast „Niech żyje król Wiktor Emanuel II!" Musolini odpowiedział na to toastem „Niech żyje marszałek Piłsudski!" i ani poseł ani nikt później ze sfer rządowych polskich na **to niesłychane znieważenie prezydenta Rzplitej** jednem słowem nie zareagował. Kto żąda szacunku, musi się sam szanować. P. prezydent przysięgał Bogu Wszechmogącemu i narodowi polskiemu, że będzie strzegł konstytucji, a zwołał posłów nie na posiedzenie, lecz na odroczenie. Wykręca się ludziom ręce za okrzyk: „Niech żyje Sejm!", choć **Sejm jest taksamo konstytucyjną władzą jak i prezydent.** — Okrzyk „Precz z dyktaturą!" wszyscy powinniśmy wznosić, **począwszy od prezydenta Rzplitej**, bo konstytucja stwierdza, że

„WŁADZA ZWIERZCHNIA W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ NALEŻY DO NARODU",

a tymczasem **w gmachu warszawskiej policji** wychodzi „Nowa Kadrowa", pismo nawołujące jawnie do wprowadzenia dyktatury. **Prawo jest najwyższą instancją. Gdy człowiek stojący najwyżej łamie prawo, to wszystkich zwalnia od posłuszeństwa.**

Długo trwał grzmot oklasków i okrzyków uznania, jakiemi wiecownicy nagrodzili wspaniałe przemówienie tow. wicemarszałka, poczem wśród entuzjazmu uchwalono jednogłośnie poddaną przez tow. **Packana** pod głosowanie rezolucję następującej treści:

REZOLUCJA

„Robotnicy krakowscy zgromadzeni w dniu 1 czerwca na wiecu PPS stwierdzają 1) że za obecny kryzys gospodarczy, który przybrał katastrofalne rozmiary, jest odpowiedzialnym rząd, który prowadzi walkę z przedstawicielstwem Narodu, nie dopuszczając Sejmu do pozytywnej pracy i uniemożliwiający Sejmowi wykonywanie obowiązków i praw określonych konstytucją; 2) stwierdzają, że rząd p. Sławka odraczaniem sesji chce uchylić się od zetknięcia z Sejmem, który wykazał błędy polityki gospodarczej, doprowadzającej państwo do ruiny a społeczeństwo do nędzy; 3) stwierdzają, że źródłem zła i obecnego stanu jest **p. Piłsudski i jego dyktatura w życiu politycznem kraju**, nie pozwalająca na konieczną współpracę Sejmu z rządem dla dobra kraju i społeczeństwa, oraz że moralną odpowiedzialność za losy państwa i odpowiedzialność historyczną ponosi **p. prezydent R. P.;** 4) domagają się kategorycznie nie przeszkadzania Sejmowi w pracy nad zagadnieniami życia gospodarczego kraju, nad wyszukaniem środków do usunięcia kryzysu gospodarczego, który jest wynikiem 4-letniej gospodarki rządów pomajowych uchylających się od kontroli Sejmu; 5) uchwalają **pełne zaufanie PPS** za nieugiętą obronę demokracji, — protestują przeciwko zmianom konstytucji w myśl projektu BB, oraz oświadczają, że każdy zamach na konstytucję oraz próbę oktrojowania tejże **odeprą** z całą bezwzględnością; 6) wzywają wszystkich obywateli, **którzy cierpią pod obecną formą rządów ukrytej dyktatury** do skupienia się pod sztandarami PPS celem skutecznej obrony Demokracji i praw do pracy."

Po zamknięciu wiecu na Rajskiej zgromadzeni uformowali

POCHÓD,

który ruszył przed Dom Robotniczy. Pomimo, że wyruszenie w pochód przyszło dla zebranych niespodzianie i że kroczyli nie czwórkami, lecz przeważnie szóstkami lub ósemkami, pochód był tak długi, **że czoło już dobrze zagłębiło się w ulicę Dunajewskiego, gdy koniec jeszcze tkwił na Rajskiej.** Spokojnie, z powagą śpiewając pieśni robotnicze, kroczyli robotnicy krakowscy. W chwili przechodzenia obok mieszkania dra Bobrowskiego tłum wznosił okrzyki przeciwko niemu. Z balkonu Domu Robotniczego przemówił krótko, obecny na obradach rady wojewódzkiej PPS sekretarz CKW PPS

TOW. POSEŁ PUŻAK,

stwierdzając, że gdy w całej Polsce odbywają się demonstracje robotników broniących swoich praw, **Kraków, który ma najpiękniejsze karty w dziejach polskiego masowego ruchu socjalistycznego,** idzie zawsze na pierwszem miejscu. Chcą robotnikom wydrzeć krwawo zdobyte prawa, ale masy ludu krakowskiego na to **nie pozwolą.**

Gdy zamilkły oklaski tow. pos. **Mastek** stwierdził z balkonu, że robotnicy z obecnego systemu rządzenia nie są zadowoleni. Gromkie **„Nie!"** potwierdziło te słowa.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" zgromadzeni rozeszli się.

NADESŁANE

W dniu 30 maja b. r. odbyło się posiedzenie Rady Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności w Krakowie, na którem to posiedzeniu dokonano wyborów.

Na Prezesa Rady Kasy został jednogłośnie wybrany pan Stanisław Konopka, właściciel dóbr Mogilany. Dotychczasowy prezes Rady Kasy p. Stanisław Kochanowski, wybrany został w myśl zmienionego statutu prezesem Zarządu Kasy. Na członków Zarządu, do którego statutowo wchodzi fachowa dyrekcja Kasy — wybrani zostali dawni członkowie Rady Kasy: p. Franciszek Wollen z Czulic i p. Szymon Romanowski z Rybnej. Na miejsce ustępujących członków z Rady Kasy do Zarządu, zostali wybrani do Rady Kasy: ks. kanonik Mazanek Stefan, inż. Kazimierz Cieślewicz z Czyżyn. Do Komisji rewizyjnej na wakujące miejsce, został wybrany hr. Antoni Potocki z Olszy.

Nowowybrany prezes p. Stanisław Konopka, podziękowawszy za wybór podniósł znaczenie zmiany statutu w kierunku wzmocnienia Zarządu czynnikiem obywatelskim, którego zmiany przyczynią się do pogłębienia społeczno-gospodarczej akcji, jaka przed szczupłym kapitałem rodzimym staje do realizacji, przy jak najdalej posuniętem zachowaniu pewności wkładów oszczędnościowych, oraz zaufaniu szerokich sfer.

Imieniem Rady Kasy Ks. Korzonkiewicz w gorących słowach podziękował przechodzącemu do Zarządu prezesowi Kochanowskiemu za jego bardzo owocną pracę dla dobra instytucji, której rozwój tak gruntownie i stale postępuje naprzód.

Dlaczego interesujemy się spółdzielczością

Jak wiemy — socjalizm uznał trzy formy walki klasowej za równorzędne i konieczne dla walki z kapitalizmem: **partję polityczną, klasowe związki zawodowe i ruch spółdzielczy.**

Każda z uświadomionych socjalistek doskonale zdaje sobie sprawę, jak wielkie ma znaczenie „Polska Partja Socjalistyczna w walce o zdobycie dla kobiet praw politycznych, że tylko tej partji zawdzięczamy zdobycze socjalne i polityczne w Polsce.

Jednocześnie każda z nas obok tego zdaje sobie sprawę, jak wielkie znaczenie w walce z kapitalizmem ma **związek zawodowy**, broniący warunków pracy i płacy.

Gorzej natomiast jest z trzecią formą walki klasowej — **z ruchem spółdzielczym**. W tym kierunku mało jesteśmy uświadomione i przez to mało ten ruch doceniamy.

Jak wiemy, ruch spółdzielczy — jest ruchem, który wszystkie dziedziny życia gospodarczego może oprzeć na podstawach niekapitalistycznych i dlatego przejawia się w różnych formach. A więc tam, gdzie chodzi o potrzeby nasze mieszkaniowe, organizujemy spółdzielnie mieszkaniowe, jeżeli chodzi o obronę warunków pracy, tworzymy spółdzielnie pracy, wreszcie **spółdzielnie spożywców, czyli spółdzielnie, które mają zaspokajać osobiste potrzeby każdego żyjącego człowieka.**

Spółdzielnością spożywców jest najwięcej zainteresowana kobieta-gospodyni domu, matka, żywicielka rodziny. Każda z nas zdaje sobie sprawę, że nie ilość pieniędzy zarobionych decyduje o dobrobycie rodziny, lecz o istotnej wartości danego zarobku decyduje ilość chleba, mięsa, cukru i innych artykułów, przedewszystkiem pierwszej potrzeby, jaką możemy zakupić za ten zarobek.

Ileż strapień, ileż nędzy znosi obecnie rodzina robotnicza wobec tak małej wartości zarobków, a najwięcej my, kobiety, to odczuwamy. Po pracy w fabryce, wracamy do domu i też co najmniej 8 godzin pracujemy w domu. Praca, praca, praca bez wytchnienia jest niemal wszystkich proletarjuszek udziałem. I czy pomoże co, gdy zarwiemy na ciężki smutek o kłopotach domowych jeszcze z tych paru godzin snu... Ta sama beznadziejność, te same utrapienia i chociaż są one codzienne, to dla matki nie stają się bynajmniej obojętne, kiedy dziecko prosi o krztynę mleka i chleba, a odmówić temu musimy, są to katusze straszne.

A teraz wniknijmy z takiem samem przejęciem, w jakich warunkach odbywa się zaopatrywanie mas robotniczych w artykuły pierwszej potrzeby. Po pierwsze stwierdzić musimy, że w **Polsce** (w innych krajach nieco mniejszy procent) **10% ludności trudni się pośrednictwem.** Biorąc te liczby realnie, okazuje się, że **dwie rodziny robotnicze utrzymują jednego pośrednika** i to dostatnio, a nawet niekiedy jego wzbogacają. Czyż nie widzimy, ileż to pośredników handlowych — kupców jest bogaczami, czy to nie są horendalne rzeczy. Każda z nas po stwierdzeniu powyższego faktu, musi się przerazić takim stanem rzeczy. Mało tego; nie wiemy przytem, że to **pośrednictwo jest tak kosztowne, że naogół zakupując każdy przedmiot w cenie, jaką płacimy, prawie połowę płacimy tym handlarzom.** Np. jeżeli za 1 złoty kupujemy, to wartość jego towaru stanowi 55 groszy, a 45 groszy płacimy za fatygę handlarzom.

Wreszcie, czy nie przekonaliśmy się przytem, że towary przez nas kupowane są przeważnie albo liche, albo sfałszowane, albo niedomierzane, albo niedoważone.

To wszystko, co powyżej opisaliśmy, utwierdzić nas musi, że obecny prywatny handel nas krzywdzi, obniża przytem nasze zarobki niemal do połowy.

Spółdzielnie spożywców są natomiast naszemi własnemi organizacjami społecznemi, które te same mają zadania, to znaczy dostarczyć spożywcom produktów, tylko są to własne organizacje samych konsumentów. W gospodarkę tych spółdzielni może wglądnąć każdy członek, każda członkini. Jeżeli przytem zważymy, że my, kobiety-gospodynie $^3/_4$ wydatków rodziny same czynimy, stanie się zupełnie jasnem, że **organizacje spółdzielcze spożywców** są naszemi sprawami. **J. Cz.-S.**

Z dnia

ZNOWU „KURJERKOWE" KŁAMSTWO

Przed sądem ławniczym w Poczdamie toczyła się przez kilka dni rozprawa przeciw naczelnikowi okręgowemu (Kreisvorstand) Frenzlowi o utrzymywanie kazirodnych stosunków ze swą córką. Dziewczyna ta, rzekomo napastowana przez ojca, uciekła z domu do pastora, który zrobił doniesienie. Frenzel, jego żona i druga córka stanowczo zaprzeczali oskarżeniu, sąd jednak przyjął je za udowodnione i zasądził Frenzla na półtora roku więzienia. Opisując przed kilku dniami tę historję — jeszcze przed wydaniem wyroku — „Kurjerek" podał, że **Frenzel jest socjalistą**, dodając do tego swe zwykłe uwagi. Tymczasem jest to gruba nieprawda: **Frenzel należy do partji gospodarczej zbliżonej do niemiecko-narodowych, był nawet z ramienia tej partji posłem na Sejm pruski — nigdy socjalistą nie był.**

W jakim celu „Kurjerek" puszcza takie kłamstwa? Gdyby nawet prawdą było, że Frenzel jest socjalistą, czy wolno jednego zbrodniarza identyfikować z jakąkolwiek przynależnością partyjną?

KRONIKA

Kraków, 3 czerwca.

TUR

WYCIECZKA TUR DO ZAKOPANEGO W ZIELONE ŚWIĘTA

W Zielone Święta tj. dnia 8 i 9 czerwca br. odbędzie się dwudniowa wycieczka TUR do Zakopanego, celem zwiedzenia Tatr. Wycieczka wyjedzie z Krakowa **w sobotę dnia 7 czerwca o godzinie 11'40 w nocy. W pierwszy dzień** autobusami udadzą się uczestnicy wycieczki z Zakopanego **do Morskiego Oka.** Po drodze zwiedzą **„Wodospady Mickiewicza".** Z Morskiego Oka wycieczka uda się **do Czarnego Stawu.** Wieczór powrót do Zakopanego. **W drugi dzień zwiedzenie Muzeum Tatrzańskiego,** a popołudniu wycieczka autobusami **do Doliny Kościeliskiej. Wieczór odjazd do Krakowa. Wycieczką opiekować się będą towarzysze z oddziału TUR w Zakopanem. Udział w wycieczce z koleją, autobusami i noclegiem 45 zł. od osoby. Żywność należy wziąć ze sobą.** — Zgłoszenia przyjmuje tow. **St. Czerwieniec,** skarbnik TUR w Admin. „Naprzodu" przy ul. Dunajewskiego 5 od 8—12 i od 4—7 wieczór **do środy** (włącznie) **4 czerwca.** — Przy zgłoszeniu należy wpłacić połowę udziału.

ZAKOŃCZENIE KURSU TUR DLA DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH

We wtorek o godz. 7 wieczór nastąpi uroczyste zakończenie kursu TUR dla działaczów samorządowych. Uroczystość odbędzie się w sali wykładowej TUR przy ul. Dunajewskiego 5 III p., poczem nastąpi zebranie towarzyskie przy herbatce. Kurs ukończyło 15 towarzyszów z rozmaitych związków zawodowych z Krakowa i z prowincji.

Z WYCIECZKI TUR DO MUZEUM ETNOGRAFICZNEGO

W ub. sobotę odbyła się wycieczka TUR do Muzeum etnograficznego na Wawelu. Piękne i cenne zbiory etnograficzne, pomieszczone w ciemnych pokojach dawnego gmachu seminarjum duchownego na Wawelu, pokazał i objaśniał kustosz muzeum **dr. Tad. Seweryn.** Z zainteresowaniem oglądano niezwykłe eksponaty. Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że jedyne w Polsce tak obfite w eksponaty muzeum **nie posiada dziś należytego pomieszczenia**, a zbiory za rok wogóle z obecnego lokalu mają być usunięte. Odpowiednie czynni miejskie winny zająć się tą sprawą i oddać Muzeum etnograficznemu gmach, w którym mogłyby być zbiory należycie rozmieszczone, na co w całej pełni zasługują.

OBOZY LETNIE TUROWCÓW I CZERWONYCH HARCERZY

Komitet Centralny Organizacji Młodzieży TUR urządza, wzorem lat dawnych, cieszące się powodzeniem obozy letnie, położone zawsze w pięknej miejscowości.

W lipcu odbędzie się obóz dla TUR-owców. Od 1—10 lipca obóz, przeznaczony jest dla towarzyszek od 10—20 i od 20—31 dla towarzyszów. Opłata za dziesięć dni i koszta powrotu koleją 15 złotych. Zapisy do 15 czerwca.

W **sierpniu** odbędzie się obóz dla Czerwonych harcerek i harcerzy. Obóz podzielony jest na dwie części. Opłata za piętnaście dni i koszta powrotu z obozu 20 złotych. Zapisy do 1 lipca.

Obóz wędrowny pieszy po Polsce odbędzie się od 10 do 25 lipca. Zwiedzi on piękne okolice. Koszta wyżywienia i przejazdu około 20—25 złotych. Zapisy do 15 czerwca.

Wycieczka Czerwonych Harcerzy łodzią do Berlina odbędzie się w lipcu. Koszta przejazdu i wyżywienia około 80 złotych. Zapisy do 15 czerwca.

Towarzysze! Śpieszcie ze zgłoszeniami. Adresujcie: Komitet Centralny Organizacji Młodzieży TUR, Warszawa, ul. Warecka 7.

—ooo—

Tragedja bezrobotnego

Przy ul. Żółkiewskiego 1 bezrobotny stolarz Mazgaj Antoni (lat 26) w zamiarze samobójczym **pchnął się nożem w okolicę serca.** Lekarz pogotowia rat. opatrzył rannego i przewiózł go do szpitala.

—ooo—

Katastrofy automobilowe

Autobus jadący z Jasła do Żdyni przez Gorlice, własność Andrzeja Moskala ze Żdyni, wyprzedzając wóz najechał do rowu przydrożnego w Trzynicy, pow. Jasło, przyczem **wywrócił się do góry kołami. Zostało pokaleczonych 4 pasażerów ciężko, a 7 i szofer lekko.** Osoby ciężko pokaleczone zostały odwiezione do szpitala powszechnego w Jaśle. Autobus został zupełnie zniszczony. Szkoda wynosi 8000 zł.

Auto Nr. Kr. 96099 prowadzone przez szofera Antoniego Głowackiego, wskutek defektu kierownicy wjechało do przydrożnego rowu w Borku Fałęckim. **Dwaj pasażerowie urzędnicy magistratu w Krakowie doznali lekkich obrażeń,** szofer zaś i trzeci pasażer wyszli bez szwanku.

—ooo—

NOWE POCIĄGI. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie donosi, że pociąg Nr. 3 oraz 6103/1203 z Krakowa do Krynicy, Rabki-Zarytego i Zakopanego oraz pociąg Nr. 4 z Krakowa do Warszawy uruchomiony będzie poraz pierwszy w nocy z 5 na 6 czerwca.

MATURZYŚCI! Akademicka Młodzież Socjalistyczna (Zw. Niez. Młodz. Socjalist.) zapozna maturzystów z zasadami socjalizmu we środę dnia 11 czerwca o godz. 7 w sali 39 Coll. Nov.

TYDZIEŃ POLSK. CZERWONEGO KRZYŻA w Krakowie rozpoczął się w niedzielę uroczystem nabożeństwem w Katedrze na Wawelu, celebrowanem przez ks. biskupa dr. Godlewskiego. W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz z wojewodą Kwaśniewskim i wiceprez. m. Wielgusem na czele. Po mszy uczestnicy uroczystości przeszli na podwórzec Wawelu, gdzie ks. biskup Godlewski dokonał ceremonji poświęcenia sztandaru Czerwonego Krzyża. Po przemówieniach i po ceremonji wbijania gwoździ do drzewca sztandaru i tarczy, rozwinął się pochód, który ulicami Straszewskiego, Podwale i Dunajewskiego, przeszedł na Rynek. Pochód otwierało kilkadziesiąt dwukołówek sanitarnych Czerwonego Krzyża, poczem szła orkiestra pułku saperów, za nią kompanja honorowa Baonu sanitarnego, dalej wojskowe kolumny sanitarne, delegacje młodzieży szkół krakowskich ze sztandarami, oddziały skautów i skautek, wreszcie członkowie Zarządu Czerwonego Krzyża. Na Rynku pochód rozwiązał się.

SZCZEPIENIE PRZECIW OSPIE. Kontrolne zestawienia liczbowe dzieci, obowiązanych do ochronnego szczepienia przeciw ospie wykazało, że znaczna jeszcze ilość tych dzieci w mieście Krakowie zaszczepioną nie została, najprawdopodobniej z winy rodziców, którzy uchylają się od tego ustawowego obowiązku, mającego dla zdrowia dzieci tak doniosłe znaczenie. Magistrat miasta Krakowa przypominając, że w Państwie polskiem obowiązuje na zasadzie ustawy z dnia 19 lipca 1919 r. przymusowe szczepienie przeciw ospie, zwraca uwagę interesowanym, że względem opornych i uchylających się od szczepienia zastosowane zostaną surowe środki karne i przymusowe w myśl obowiązujących przepisów — zarazem Magistrat ponownie podaje do wiadomości publicznej, że w czasie jeszcze do 11 czerwca br. przeprowadzają lekarze miejscy w swych okręgach sanitarnych bezpłatne szczepienie od ospy dwa razy tygodniowo tj. w środy i soboty w lokalach poprzednio już plakatami ogłoszonych.

PROLONGATA KART ROWEROWYCH. Mimo upływu wyznaczonego terminu prolongaty ważności kart rowerowych na rok 1930, większość właścicieli rowerów dotychczas nie uczyniła zadość temu wezwaniu. Wobec tego magistrat wyznacza dodatkowy termin prolongaty do dnia 30 czerwca 1930 z tem, że jest on ostateczny i przedłużonym dalej nie będzie. Winni niezastosowania się ulegną karom w drodze administracyjnokarnej, a nadto nie będą dopuszczeni do jeżdżenia rowerami po ulicach miasta.

PRZEPEŁNIENIE W KOBIERZYNIE. Dyrektor Zakładu dla umysłowo i nerwowo chorych w Kobierzynie p. dr. Wł. Stryjeński podaje do wiadomości publicznej, że Zakład ten z powodu zupełnego przepełnienia nie może obecnie przyjmować chorych.

NIEUDOLNA ORGANIZACJA KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ. Prześliczny Las Wolski za Kopcem Kościuszki, uprzystępniony został publiczności, dzięki zaprowadzeniu komunikacji autobusowej z Krakowa do podnóża wzgórza na Woli. Zdawałoby się, że mieszkańcy miasta mają już możność odetchnięcia świeżem powietrzem, zdala od miejskich kurzów. Kto jednak ubiegłej niedzieli odważył się na wyjazd miejskim autobusem na Wolę, ten wyrzekł się tej „przyjemności" na zawsze. Komunikacji tej nie zorganizowano bowiem zupełnie, pozwalając publiczności staczać formalne walki o miejsca w autobusie. Pierwszeństwo miały pięści, buty i silne ramiona; rozwydrzeni wycieczkowicze odtrącali brutalnie kobiety i dzieci, bo nikomu z dyrekcji tramwajów nie chciało się zaprowadzić uprzedniej sprzedaży biletów wedle numerów autobusów i maksymalnej liczby miejsc w każdym wozie. Tak bywa w kulturalnych miastach i tak może być w Krakowie. Równie dzikie sceny rozgrywały się wśród powracających z wycieczki. Przypomniały się walki przy pociągach dla ewakuowanych. Ogólny zamęt powiększał jeszcze kontroler tramwajowy p. N., który stanąwszy w drzwiach samochodu, kłócił się z publicznością, uniemożliwiając matkom z dziećmi na rękach dopchanie się do drzwi. To była jedyna „regulacja" ruchu pasażerów. Ten fatalny brak komunikacji autobusowej powinien jak najrychlej ulec zmianie. Obywatele mają prawo do bezpiecznego korzystania z urządzeń miejskich i świeżego powietrza. Mają to prawo przedewszystkiem matki i dzieci.

ZBIÓRKA NA KOLONJĘ LECZNICZĄ W RABCE. Staraniem komitetu pań zebrano na listę składkową 540 zł.; ze zbiórki lotnej dnia 11 maja br. 160 zł. 17 gr.; ze zbiórki ulicznej tegoż dnia 1119 zł. 83 gr., razem 1820 zł. Towarzystwo opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie, utrzymujące powyższą kolonję im. śp. Jakubowskiego, dziękuje niniejszem najgoręcej paniom komitetowym i wszystkim, którzy przyczynili się do powiększenia funduszów na utrzymanie i leczenie chorych dzieci w Rabce. Zoll, prezes, dr. Bujak Władysław, sekretarz.

WYBORY W TOW. STRZELECKIEM. W niedzielę odbyło się walne zebranie Towarzystwa Strzeleckiego w Krakowie pod przewodnictwem prezesa dr. L. Schneidra, wiceprezydenta m. Krakowa. Na zebraniu m. in. dokonano wyboru połowy nowego wydziału w miejsce ustępujących w myśl statutu jego członków.

USTNY EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w pryw. Seminarjum naucz. żeńsk. TSL im. Fr. Preisendanza w Krakowie odbył się w dniach od 26 do 31 maja pod przewodnictwem kierownika zakładu Stanisława Smreczyńskiego. Dyplomy na nauczycielki szkół powszechnych otrzymały: Chmielarska St., Doboszówna G., Feliksówna E., Filipówna A., Gizanka W., Górówna A., Grzegorczykówna W., Holiatówna M., Jaklińska R., Jasińska J., Kącka J. Kęskówna Z., Kozłowska J., Krotoszówna A., Kubasówna M., Kucharska St., Kuśnierzówna K., Kwarciakówna J., Lupówna St., Michlakówna K., Nalonkówna A., Ogorzałówna I., Pałkówna M., Pawłowska M., Pietrzykówna M., Rogalanka St., Rogalska J., Romańska I., Sobestówna J. Sopińska G., Ścibiszówna M., Świtlakówna M., Ujwarówna M., Walentynowiczówna M., Wątorówna St., Weidmanówna A., Wojnarówna C., Wrzelewiczówna J., Zadęcka K., Zalejska J., Zembalówna K., Źródłowska St.

ZJAZD DELEGACYJ WŁOŚCIAŃSKICH powiatu krakowskiego odbył się w niedzielę w Krakowie z udziałem 2.000 ludu wiejskiego, ze sztandarami i orkiestrami, organizacjami strażackiemi itd. O godzinie 8 rano uczestnicy Zjazdu zebrali się pod pomnikiem Grunwaldzkim na placu Matejki, skąd po powitaniu przez p. Depowskiego, prezesa akademickiego Koła TSL, ruszyli w pochodzie na Wawel. Po nabożeństwie delegacja Zjazdu złożyła u stóp pomnika Kościuszki wieniec, poczem uczestnicy Zjazdu udali się grupami na zwiedzanie zabytków Krakowa. O godz. 3 popołudniu na boisku sportowem „Juvenia" na Błoniach wobec uczestników Zjazdu oraz licznej publiczności z Krakowa młodzież ludowa z Pleszowa odegrała dwa fragmenty „Kościuszki pod Racławicami" Anczyca.

WYPADEK PODCZAS PRACY. Przy starym moście spadł z bulwarów nad Wisłą podczas pracy 32-letni Stanisław Hubert robotnik i doznał złamania podstawy czaszki oraz ogólnych obrażeń. W bardzo ciężkim stanie przewieziono go karetką pogotowia do szpitala.

POŻAR NA PLACU WW. ŚWIĘTYCH. Interwenjowała straż pożarna na placu WW. Świętych, gdzie zapalił się dach budynku administracyjnego OO. Franciszkanów. Pożar, spowodowany wypadnięciem iskier z przewodu kominowego, ugaszono po 3 kwadransach pracy. Szkoda nieustalona.

KRAKOWSKI KLUB AUTOMOBILOWY komunikuje, że z dniem 2 czerwca otworzył na Rynku głównym stoisko strzeżone dla samochodów. Stoisko będzie czynne od godziny 8 do 23. Automobiliści będą mogli za niewielką opłatą (od godz. 8 do 19 — 1 zł. od 19 do 23 — 2 zł.) pozostawiać samochody pod opieką funkcjonarjusza klubu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W niedzielę wieczór wyskoczyła z 2-go piętra domu przy ul. Miodowej l. 1, 21-letnia Marja Matys, służąca. Desperatka, upadając na bruk uliczny doznała złamania kości miednicy oraz ogólnych obrażeń. — W groźnym stanie przewiózł nieszczęśliwą wezwany lekarz pogotowia do szpitala. Powód zamachu nieustalony.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W HOTELU. Wczoraj o 6 rano wyjechało pog. rat. do hotelu warszawskiego do 55-letniej Felicji Okoniewskiej wdowy, przybyłej do Krakowa z Grudziądza chocimskiego, która w zamiarze samobójczym, zażyła znaczną ilość sublimatu. Ponieważ zamach samobójczy skonstatowano dopiero po 12 godzinach, lekarz pogotowia przewiózł Okoniewską w beznadziejnym stanie do szpitala. Powodu rozpaczliwego kroku nie zdolano stwierdzić, gdyż Okoniewska pogrążona była w głębokiem omdleniu.

—ooo—

ZWYCZAJNE ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO ODDZ. POLSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA odbędzie się dziś we wtorek w sali wykładowej Zakładu mineralogicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego przy ul. Gołębiej 11, II piętro, z następującym porządkiem dziennym: Karol Łukaszewicz „Przechadzka zoologa po zabytkach sztuki w Krakowie" z obrazami świetlnemi. Początek o godzinie 6'15 wieczorem. Goście mile widziani.

Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO. We środę 4 bm. odbędzie się o godzinie 6 wieczorem w sali Towarzystwa lekarskiego (ul. Radziwiłłowska 4) zwyczajne posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: Odczyt prof. Dr. J. Kostrzewskiego pod tytułem „O przyczynach duru brzusznego i jego zarazach".

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

OSTATNI WYSTĘP MIECZYSŁAWA FRENKLA. — Ponieważ nie udało się przeciągnąć występów znakomitego mistrza sceny polskiej Mieczysława Frenkla poza dzień dzisiejszy, odbędzie się dzisiaj ostatni występ artysty w „Panu Damazym" Blizińskiego na przedstawieniu popularnem. Reszta dni bieżącego tygodnia poświęcona będzie na popularne przedstawienia tych sztuk, które ze względu na cykle przedstawień K. Junoszy i M. Frenkla przedwcześnie zeszły z afisza. I tak jutro dana będzie „Egzotyczna kuzynka" Verneuila z p. Jaroszewską w roli głównej, we czwartek po długiego czasu niegrana „Mysz kościelna" z p. Zaklicką. W sobotę premjera wesołej i zgrabnie powiklanej komedji S. Geyera „Wejście tylko dla państwa".

—ooo—

Z Polski

SKARGA SĄDOWA ZA ZMASAKROWANIE Z POWODU OKRZYKU: „PRECZ Z DYKTATURĄ I NIECH ŻYJE SEJM!" Podczas objazdu województwa warszawskiego przez p. prezydenta Mościckiego, a mianowicie — pobytu jego w Makowie w momencie, gdy wysiadał z auta wniósł ławnik magistratu tamtejszego tow. Piotrowski okrzyk: Niech żyje Sejm — precz z dyktaturą. Za ten okrzyk został on ciężko zmasakrowany. Obecnie wniesiona została na ręce prokuratora Sądu apelacyjnego w Warszawie skarga przeciwko dr. Raczyńskiemu, naczelnikowi wydz. bezpieczeństwa woj. warszawskiego, aspirantowi policji Orłowskiemu, komendantowi policji na powiat makowski i posterunkowemu policji, Tymińskiemu. Do skargi dołączone zostały roentgenogramy i świadectwo lekarskie, kwalifikujące obrażenia, doznane przez tow. Piotrowskiego, jako ciężkie uszkodzenie ciała.

OTWARCIE LINJI LOTNICZEJ GDAŃSK—BUKARESZT. W niedzielę o godzinie 10'30 przedpołudniem na lotnisku w Skniłowie pod Lwowem odbyła się uroczystość z okazji otwarcia nowej linji lotniczej Gdańsk—Warszawa—Lwów—Bukareszt. Na uroczystość przybyli liczni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Po przybyciu z Warszawy samolotu udano się do hangarów, udekorowanych flagami i zielenią, gdzie przemówił naczelnik wydziału lotnictwa cywilnego w ministerstwie komunikacji p. Filipowicz. Po nim przemawiał komisarz rządu na miasto Lwów prof. Nadolski, który podkreślił znaczenie Lwowa, jako ważnego punktu na tym szlaku i wyraził w imieniu miasta radość z powodu uruchomienia nowej linji. O godzinie 11'30 samolot odleciał w dalszą drogę do Bukaresztu.

UTOPIŁ SIĘ W WIŚLE Stanisław Masior (lat 4), który bawiąc się z drugim chłopcem, będącym na łódce, stracił równowagę, — wpadł do wody i z braku pomocy poniósł śmierć. Zwłoki wydobyto i złożono u matki w Chełmku.

ARESZTOWANIE FILARA BBS DYREKTORA JĘDRZEJEWSKIEGO. Pisaliśmy już o aferze działacza BBS p. Jędrzejewskiego, a zarazem kierownika handlowego Wytwórni aparatów telegraficznych i telefonicznych w Warszawie. W obronie usuniętego z posady p. J. chciał BBS nawet wywołać strajk protestacyjny. Tymczasem do sprawy „niedokładności" w gospodarce p. Jędrzejewskiego (która wedle „Przełomu" miała się wyrażać w braku 15 wagonów węgla, wapna i koksu) wdał się prokurator. Jak donosi „Robotnik", prokurator zarządził — na podstawie dochodzeń wstępnych — bezwzględny areszt Jędrzejewskiego, R. Długokęckiego, magazyniera Wytwórni, również z BBS, oraz inż. Wachniewskiego, który był dostawcą materjałów budowlanych dla budującego się gmachu Wytwórni, a jednocześnie, jako przedsiębiorca budował dom trzypiętrowy przy ul. Grochowskiej 66 dla... Jędrzejewskiego. Wszyscy trzej panowie siedzą na Pawiaku.

Chciała więc BBS narażać i angażować robotników w obronie człowieka który stanął pod zarzutem nadużyć względnie formalnej grabieży na swoją korzyść. I to nie biedaka któryby z nędzy sięgnął po nie swoje lecz dyrektora i kamienicznika.

WŁAMANIE DO KASY CHORYCH W WIELICZCE. Włamali się dotąd niewiadomi sprawcy do budynku Powiatowej Kasy chorych w Wieliczce, gdzie po rozpruciu kasy podręcznej przy pomocy raka skradli 1921 złotych 64 groszy w gotówce, a następnie zbiegli w niewiadomym kierunku.

POŻAR W GEBUŁTOWIE POD KRAKOWEM. Wybuchł pożar w zagrodzie Józefa Solarza w Gebułtowie, powiat Kraków, który zniszczył niezamieszkały dom, kryty słomą, szopę, poczem przeniósł się na dom Franciszka Faski, który równie spłonął doszczętnie. Ogólna szkoda wynosi 2000 złotych. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

SAMOBÓJSTWO RADCY SĄDU OKRĘGOWEGO. Dnia 30 maja na cmentarzu wojskowym w Stanisławowie odebrał sobie życie przez poderżnięcie gardła brzytwą radca sądu okręgowego Oleksa Tkaczuk. Przy denacie znaleziono kartkę, w której prosi o pochowanie go na miejscu, gdzie popełnił samobójstwo. Powód samobójstwa nieustalony.

SPRAWA „13 PAR USZU LUDZKICH". Śledztwo policji w sprawie znalezionych na torze kolejowym pod stacją Ujazd 13 par uszu ustaliło, że uszy te są z gumy i służą do celów ortopedycznych. Uszy są tak łudząco podobne do ludzkich, że nie trudno było w pierwszej chwili sądzić, że ma się do czynienia z ludzkiemi uszami.

WŁAMANIE DO SĄDU GRODZKIEGO W PABJANICACH. Nocy ubiegłej dostali się przez dach nieznani sprawcy do lokalu sądu grodzkiego w Pabjanicach, gdzie rozpruli rakiem kasetkę stalową, rabując 1200 złotych gotówką, oraz większą ilość znaczków sądowych. Leżące tam ważne dokumenty sądowe rabusie spalili w piecu, poczem rozpoczęli plądrowanie szaf i szuflad biurowych, gdzie jednakowoż nic wartościowego nie znaleźli. Przybyli zrana urzędnicy spostrzegli kradzież i zaalarmowali policję. Urząd śledczy w Łodzi prowadzi dochodzenie celem wykrycia sprawców kradzieży.

PIORUN UDERZYŁ W GRUPĘ ROBOTNIKÓW. „Kurjer Poznański" donosi, że w czasie burzy, która przeszła nad powiatem ostrowskim, — piorun uderzył w grupę robotników rolnych. Dwaj z nich, jeden 18-letni, drugi 60-letni, ponieśli śmierć na miejscu.

Z zagranicy

PROCES O OBRAZĘ HINDENBURGA. Przed sądem ławniczym w Berlinie toczył się proces polityczny przeciwko przywódcy hitlerowców posłowi do Reichstagu Goebbelsowi o obrazę prezydenta Rzeszy Hindenburga. W grudniu r. ub. Gebbels na łamach swego organu „Der Angriff" wystąpił z ostrym artykułem, zawierającym ciężkie zarzuty przeciwko prezydentowi z powodu podpisania planu Younga. Proces ten zarówno ze względu na tło jak i osobę prezydenta budził niezwykłe zainteresowanie w kołach politycznych. — Już od wczesnych godzin poczęły ściągać przed gmach sądowy w Moabicie grupy hitlerowców, którzy przemocą zamierzali wedrzeć się na salę rozprawy. Wzmocnione posterunki policji strzegły wejścia do gmachu. Natychmiast po otwarciu rozprawy doszło do starcia, kiedy obrońca Goebelsa zgłosił wniosek o wyłączenie dwóch ławników ze względu na ich żydowskie pochodzenie. Trybunał odrzucił ten wniosek. Oskarżony Goebbels oświadczył, że nie chce być przez sąd republikański uwolniony. Prokurator zażądał ukarania Goebbelsa 9-miesięcznem więzieniem. Sąd wydał wyrok, skazujący Goebbelsa na grzywnę 800 marek. Hitlerowcy, zebrani na galerji i na korytarzu, urządzili wychodzącemu Goebbelsowi owację.

Sensacyjny artykuł marszałka Daszyńskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 2 czerwca.

Dzisiejszy „Robotnik" ogłasza następujący artykuł pod tytułem **„Słowo do waletów"**: W „Gazecie Polskiej" z 1 czerwca 1930 znajduje się duży artykuł pod tytułem „Ignacy Daszyński i jego cień". Niepodpisany autor (a więc redakcja) zarzuca mi, że w marcu 1928 dałem się wybrać marszałkiem Sejmu wbrew woli marszałka Piłsudskiego. Ten mój „grzech pierworodny" doprowadził mnie do smutnych rezultatów, bo zmusił mnie do obrony praw Sejmu wraz z p. Trąmpczyńskim i tow. Liebermanem. Straciłem przyjaźń Piłsudskiego, a teraz idę „w ogonie" Trąmpczyńskiego i Liebermana. Pomimo wielu komplementów pod moim adresem za prawdy, które mówiłem w mych książkach, autor twierdzi, że nie zdawałem sobie widocznie sprawy z mojego własnego postępowania i teraz pod „zachód życia" jestem smutnym i rozgoryczonym niewolnikiem moich „wodzów" pp. Trąmpczyńskiego i Liebermana. Nie skąpi autor pod moim adresem szyderstwa, zrozumiałego w ustach „valetaille", jak Francuz nazywa rozpróżniaczonych pasożytów w przedpokoju.

Czy to pan sam kazał napisać, czy valet prasowy z własnej pilności napisał, nie wiem.

Czy to ma być równoległa zemsta za stanowisko prasy wobec p. prezydenta R. P., także nie wiem.

* * *

Nie odpowiadałem „Gazecie Polskiej" na niezliczone jej zniewagi pod moim adresem. Wiem, że rasa zapłaconych „zaplutych karłów" nie wygasa i że polemika jest ich żerem. Ale i to wiem, że trzeba kłamstwo tępić, że trzeba Polaków informować szczegółowo o systemie dzisiejszych rządów i dlatego piszę ten artykuł.

Na jakiś tydzień przed zebraniem się nowowybranego Sejmu przysłał do mnie p. Sławek w cukierni „Ziemiańskiej" jednego z posłów, odradzając mi kandydowanie na marszałka Sejmu, bo Piłsudski każdego marszałka, któryby zwyciężył jego kandydata p. dra Bartla, będzie źle traktował i prześladował, a nie chciałby być zmuszonym postąpić tak ze mną. Odpowiedziałem, że sprawa nie jest jeszcze aktualna i wysłannik odszedł. Niegodna forma i niegodna treść intryganckiej propozycji sama siebie osądza. Dnia 27 marca 1928 zjawił się szef rządu marszałek Piłsudski w Izbie i tu rozegrały się ohydne wypadki, których opisywać nie potrzebuję. Po nich przyszło głosowanie. Zostałem wybrany marszałkiem przeciw p. Bartlowi. Narodowi demokraci i komuniści utrzymali do końca swoich kandydatów.

Jakże się zachował mój kontrkandydat p. dr. Bartel? Przyszedł do mnie na trzeci dzień, uściskał mnie, gratulował, mówił, żem go wybawił z ciężkiego położenia, proponował kredyty na sprawienie mebli w mieszkaniu sejmowem marszałka (była tam bowiem pustka i pożyczone ze Zamku graty) i nastawał, żebym do Krakowa na święta pojechał z żonką (a nie, jak chciałem, w zwykłym przedziale) dla nieobniżenia powagi urzędu.

P. Dr. Bartel był wtedy wicepremjerem, prawą ręką marszałka Piłsudskiego. Rząd marszałka Piłsudskiego zapowiedział w orędziu prezydenta Rzeczypospolitej „życzę Panom, byście najlepszą wolą, licząc się z realnemi potrzebami życia szukali rozwiązania zagadnień **harmonizując współdziałanie władz państwa"**.

Nie wiem, czy to był **prawdziwy program rządu**, ale mym programem była i jest **do dziś harmonijna współpraca rządu i Sejmu**.

Dopóki w Polsce nie zwyciężył faszyzm czy komunizm, czy wogóle dyktatura, dopóki demokracja będzie miała wpływy w Polsce, dopóty program ten będzie rozumny i konieczny.

W tym programie, w woli większości Sejmu leży **odpowiedź na pytanie: dlaczego zostałem marszałkiem Sejmu**.

Wola Piłsudskiego nie odgrywała **żadnej** roli. Nie jestem karjerowiczem w życiu — mam owszem silnie rozwinięty nałóg „psucia sobie karjery". Nie chciałem w swoim czasie zostać premjerem, a potem wicepremjerem, oparłem się radzie Belwederu, aby nie opuszczać gabinetu Witosa; podałem się w 1921 roku do dymisji; nie zabiegałem ani o jeden głos na marszałka Sejmu. Od programu zasadniczego koniecznego: **uczciwej współpracy rządu z Sejmem**, nigdy nie odstąpiłem i nie odstąpię.

Prawda że nie byłem wtajemniczony **w intrygi**, które mi zagroziły już trzeciego dnia mej pracy w nowym Sejmie. Prawda, że nie zrozumiałem subtelnych intrygantów w eleganckich mundurach, którzy omal mnie nie obdarli z honoru osobistego. Przypadek tylko uratował mnie od tego. Kiedym potem spytał p. dr. Bartla co mam zrobić wobec tych elegantów, powiedział mi, abym ich odsyłał do niego.

Sejm, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, uchwalił pierwszy budżet w ciągu dwóch miesięcy. Różnica przez Sejm uchwalonego, a przez rząd projektowanego budżetu jest minimalna. Ustawę inwestycyjną uchwalono w Sejmie i w Senacie w przeciągu **czterech dni**. Zdawało się, że mój program urzeczywistnia się, tymczasem nagle Senat dostał polecenie przyjęcia budżetu bez zmian, aby rząd mógł zamknąć sesję ciał ustawodawczych. Dwóch ministrów obiegało mnie, abym ich pilne projekty ustaw **wziął na pełną Izbę**, a szef rządu kazał tymczasem sesję jak najrychlej zamknąć. 22-go czerwca zamknięto ją.

Kiedym zdumiony tem wszystkiem pytał dlaczego tak postąpiono, otrzymałem informację o zamiarach rządu, wyrażonych tak brutalnemi słowami szefa rządu, że nawet w okresie dzisiejszego zdziczenia słowa nie chcę ich dziś powtórzyć. Chodziło o to, **aby ministrowie nie zniżyli się do stronnictw sejmowych i do pracy Sejmu i aby tej pracy nie było**.

1 lipca 1928 ukazał się artykuł p. Piłsudskiego o jego chęci „bicia i kopania" posłów, o „podrzutkach" itd. Tego dnia ustąpił p. Piłsudski z prezesury Rady ministrów. Nie mam zamiaru omawiać „zamkniętych aktów" tego artykułu ani późniejszej mowy o „wesołych budżetach", ani listu o „dnie okna". Nie powtórzę też argumentów mego listu z wiosny 1929 r. Przez cały ten czas ataków zachowałem spokój, choć obelgi padały coraz to brutalniejsze, coraz to hardziej wyzywające.

Powtarzam: akty tej sprawy zamknięte; społeczeństwo aż nadto dobrze o nich poinformowane.

W końcu 1929 roku wpadł do mnie do biura marszałek Senatu Szymański i zaczął badać nad tem, co się w Polsce dzieje. W rozmowie rzucił zdanie, że ja jeden mogę i powinienem mówić z p. Piłsudskim. Odpowiedziałem, że po tych jego pismach wątpię, czy mnie przyjmie. P. Szymański pojechał do Sulejówka i po rozmowie z Piłsudskim powiedział mi, że marsz. Piłsudski gotów mnie przyjąć. Musiałem więc napisać list, z zapytaniem kiedy mogę złożyć wizytę.

W Belwederze zwróciłem uwagę p. Piłsudskiemu na dwie główne rzeczy:

pierwsze: **Na początki kryzysu;**

drugie: **na konieczność utworzenia większości w Sejmie, aby Sejm wraz z rządem mógł kryzys przełamać.**

Czy miałem wtedy rację? Czy robiłem dobrze? Niechaj o tem sądzi społeczeństwo, które ugina się dziś pod brzemieniem kryzysu, zżyma się na hocki-klocki konstytucyjne, igrające sobie wśród morza nędzy ludzkiej.

W rozmowie w Belwederze padły wtedy słowa, po których mi się niedobrze zrobiło. Usłyszałem tak: **„Nie dawałem pracować wszystkim trzem Sejmom"**. Po mojem ostrzeżeniu p. Świtalski pojechał rządowem autem na wakacje do Biarritz, p. Sławek także do Biarritz, a ja zostałem parę miesięcy potem zelżony i wyszydzony w artykule p. t. „Gasnącemu światu". Przepowiednie p. Sławka spełniały się coraz dokładniej; zemstą rozkoszowano się na zimno. Znosiłem to, ale kiedy mi dwóch hamletowskich posłów Güldenstern i Rosenkranz zapowiedziało 31 października w Sejmie, że w przedsionku Sejmu są oficerowie, niezadowoleni ze mnie i z moich urzędników i kiedy przyszedł do mego biura p. Piłsudski, abym otworzył posiedzenie Sejmu oparłem się temu stanowczo.

Za to mnie p. Piłsudski i dwie postacie świadków nazwali „durniem".

O wciąganiu armji do polityki nie myślę tu mówić. O tym temacie jeszcze Polska będzie niestety musiała mówić obszernie i to w ciężkich warunkach.

Tyle narazie o moim grzechu pierworodnym.

Prześladują mnie władcy systemu, lżą, szargają moje uczciwe nazwisko „valetaille" prasy gadzinowej, starają się zatruć mi życie jak umieją. Znosiłem w życiu i przedtem takie nikczemności. Życie to było walką i nikogo o pardon nie prosiłem.

* * *

A teraz uwaga o marsz. **Trąmpczyńskim** i tow. **Liebermanie**.

Nikt endecji tak silną, tak zwartą nie zrobił, jak system pomajowy. Grożąc zabiciem siedemdziesięciokilkoletniego b. marszałka Sejmu a potem Senatu p. Trąmpczyńskiego, zrobiono go w szerokich kołach słusznie popularnym człowiekiem. Narodowi demokraci odrabiają swoją majową klęskę. Weszli nietylko do szeregów pomajowych, stworzyli liczną czwartą brygadę, ale nadto opanowali całą niemal młodzież szkół średnich i wyższych i gdyby przy najbliższych wyborach nie oszukiwano i nie przekupywano, zdobędą prawdopodobnie więcej mandatów, niż mają obecnie. Dzielniejsi z nich dziękują z pewnością w duszy za narzuconą sobie walkę.

A tow. poseł Lieberman? Ten znakomity obrońca legjonistów, więziony przez żołdactwo austrjackie **w Huszt, Marmarosz Sziget**, któremu legjoniści zawsze wdzięczność okazywali, powinien być dziś w organie legjonistów traktowany oględnie.

Grożąc mu obiciem za jego mowę w procesie o zabranych 8 miljonów z kas państwowych na wybory BB, podkreślili tylko jego odwagę cywilną w oczach uczciwych ludzi i ograbionych obywateli.

A wrzask o proces Ulitza? Sąd polski go uniewinnił, ale adw. Lieberman nie miał prawa bronić niewinnego. Poseł Lieberman jest **podpułkownikiem Legjonów**. „Walety" mówią że nie był „bojowym" oficerem, ale czyż może to mówić organ p. **majora** Świtalskiego, p. **podpułkownika** Prystora lub **pułkownika** Miedzińskiego ze służby by II oddziału? Wolne żarty.

Wreszcie rzecz może najważniejsza. Towarzysz Lieberman jest doskonałym znawcą „jurysprudencji" pana ministra sprawiedliwości w Polsce. Jest to wartość dla uczciwych obywateli czasem wprost nieoceniona.

Wkońcu kilka słów o „zachodzie życia". Walet z „Gazety" przypomina mi kilkakrotnie mój wiek, nazywając go poetycznie zachodem życia, ale i jego pan chyba nie w „wiośnie życia" się znajduje. Ma o **jeden** rok mniej odemnie. Jego „zachód" niebardzo chyba pogodny, skoro pisze od dwóch lat rzeczy, które zdolne są do wywołania w Europie komentarzy najbardziej — oryginalnych; Polska już żadnych nie robi.

Walety z „Gazety Polskiej" nie cieszcie się zbytnio moim zachodem życia. Nie wiem jak długo żyć mi wypadnie, ale dopóki będę żył, będę „siekł z ramienia" — jak mówi Żeromski — oszustów i gwałcicieli wyborczych, karjerowiczów, pasorzytów, waletów, co się dobrali do pieniędzy państwowych, do władzy, do wpływów w służbie **jednego** człowieka, choćby ze szkodą, ze zubożeniem, **z rozpaczą ogromnej większości pracującego ludu.**

Ignacy Daszyński.

TELEGRAMY

WYBORY W OKRĘGU GNIEZNO

Poznań, 2 czerwca (PAT). W okręgu nr. 29 Gniezno uprawnionych do głosowania 168.513, głosowało 105.824, ważnych głosów oddano 104.599. Na listę nr. 2 (PPS) padło 12.141 głosów, na nr. 7 (NPR prawica) 23.910; na nr. 18 (mniej. nar.) 15.471, na numer 24 (endecka) 32.865, na nr. 25 (Piast i ChD) 20.074. Mandaty uzyskali *Brzeziński* (NPR), *Saenger* (blok mniejsz.), Trąmpczyński, względnie *Lewandowski* (endecja, gdyż p. Trąmpczyński zrzekł się mandatu) i Maciej *Zgoliński* z listy nr. 25, dr. Michalkiewicz (Piast). Dotychczasowy poseł z tej listy Czyszewski (ChD) stracił mandat.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE ZAJŚCIA GRANICZNEGO

Warszawa, 2 czerwca (PAT). Sędzia apelacyjny do spraw szczególnej wagi Jerzy Luksemburg, który jest członkiem mieszanej komisji polsko-niemieckiej do zbadania zajść pod Opaleniem przybył wczoraj do Warszawy i dzisiaj wyjechał na granicę polsko-niemiecką celem prowadzenia dalszych prac śledczych.

ROZMAITOŚCI

WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA. W sobotę wieczór pociąg pospieszny Paryż—Marsylja wykoleił się w odległości 100 metrów od stacji Montereau. Cztery pierwsze wagony wyskoczyły z szyn, dwa wagony zostały całkowicie rozbite. Z pierwszego wagonu wydobyto *siedmiu zabitych i kilkunastu rannych*. Prócz tego znajduje się jeden zabity w toalecie wagonu. Stan dwóch rannych jest beznadziejny. Katastrofa spowodowana została podobno obsunięciem się terenu. Według komunikatu kompanji kolejowej Paris—Lyon—Mediterranée katastrofa spowodowana była przez stojący na szynach mały wagonik, używany do naprawy torów.

Przegląd społeczny

Z FUNDUSZU BEZROBOCIA

W dniu 30 maja odbyło się w Warszawie miesięczne posiedzenie Zarządu głównego funduszu bezrobocia, pod przewodnictwem prezesa T. Szubartowicza. — Na wniosek komisji budżetowej uchwalono preliminarz budżetowy na czerwiec br., przewidujący po stronie wpływów między innemi 2,800.000 złotych z tytułu wkładek zabezpieczeniowych za zatrudnionych robotników (preliminarz na maj br. przewidywał o 100.000 złotych mniej). Po stronie wydatków preliminowano między innemi 6,866.900 złotych na wypłaty zasiłków bezrobotnym robotnikom oraz na koszty ich przejazdów (w preliminarzu na maj suma ta wynosiła 7,095.660 złotych).

Na wniosek komisji administracyjnej uchwalono wystąpić do ministra pracy o **przedłużenie do 17 tygodni okresu zasiłkowego dla bezrobotnych robotników**, którzy do dnia 31 lipca wyczerpali lub wyczerpią 13-tygodniowy okres.

W szeregu miejscowości przekazano samorządom miejskim i wiejskim, jako instytucjom zastępczym, niektóre czynności funduszu bezrobocia.

Ze sportu

BUDAPESZT—KRAKÓW 6:1. Przykra przegrana drużyny krakowskiej na gruncie wiedeńskim spowodowana została między innemi niefortunnie zestawionym składem. Nie ulega wątpliwości, że brak częstego kontaktu z drużynami zagranicznemi nie pozostawał bez wpływu na grę krakowskiego zespołu.

KRAKÓW—ZAGRZEB 5:1. Dobry rewanż Krakowian nad słabszym, niż Budapeszt, zespołem, pochodzi stąd, że usunięto graczy zgóry skazanych na grę nieproduktywną. Do obu zawodów powrócimy w najbliższych dniach.

WARTA—GARBARNIA 5:1. Garbarnia stacza się coraz bardziej ku dołowi tabeli. Braku wyższych umiejętności, które od pierwszej chwili zaobserwowaliśmy w tej drużynie, nie zastąpi dobra wola i ofiarność. Warta miała swój dobry dzień.

KORONA—KROWODRZA 2:1.

RUCH—POGOŃ 4:1. Ruch był w dobrej kondycji i wytrzymał przemęczenie Pogoni.

LEGJA—CZARNI 0:0. Gra równorzędna. Zwycięstwo Czarnych wisiało na włosku.

MAKKABI—SPARTA 2:0. Zasłużone zwycięstwo Makkabi, która przewyższała przeciwnika zwłaszcza pod względem technicznym i kombinacyjnym. Sędziował b. dobrze p. Makary.

GRZEGÓRZECKI KS—POGOŃ 4:2, CZARNI—ŁOBZOWIANKA 3:1, ORLĘTA—PATRJA 4:1, POLONIA—NADWIŚLAN 5:3. *A. B.*

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Pan Damazy" (ostatni, pożegnalny występ M. Frenkla). Przedst. popularne — ceny zniżone).

Środa: „Egzotyczna kuzynka" (przedst. popularne — ceny zniżone).

Czwartek: „Mysz kościelna" (przedst. popularne — ceny zniżone).

KINOTEATRY

Apollo: „Kochanka Rozwolskiego".
Bagatela: „Biały grzech".
Corso: „W obronie honoru" (Tom Mix).
Nowości: „Dziewczęta bez posagu".
Promień: „Całuję twoją dłoń, madame".
Sztuka: „Pokusy Europy".
Uciecha: „Marsz weselny" (film dźwiękowy).
Wanda: „Statek komedjantów".
Warszawa: „Pat i Patachon wśród ludożerców".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 3 czerwca

11.30: Przegląd prasy krajowej (PAT). 11.30: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Radjowy poranek szkolny z Warszawy. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Przegląd geograficzno-gospodarczy — wygłosi dr. Ormicki, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. — 17.45: Koncert popularny z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.20: Odczyt: „Polski Czerwony Krzyż" — wygłosi dr. Albina Sikorska. 19.50: Transmisja z opery warszawskiej. Po operze komunikaty z Warszawy i koncert z płyt gramofonowy. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 3 czerwca.

TRAGEDJA MATKI

Wczoraj w krak. wydziale karnym rozpoczęła się czerwcowa kadencja sądów przysięgłych rozprawą przeciw Eleonorze Sitkównie (lat 23), oskarżonej o zbrodnię dzieciobójstwa z § 139 u. k. Sitkówna dnia 26 listopada 1929, służąc w Maszkienicach, na strychu stajni powiła nieślubne dziecko, które porwała za nóżki i uderzyła niem trzykrotnie o krokwię głową, zabijając niemowlę na miejscu. Czyn swój tłumaczyła tem, że matka zagroziła jej, iż z dzieckiem nie przyjmie ją do domu. Na wczorajszej rozprawie lekarze-znawcy orzekli, że w chwili popełnienia zbrodni Sitkówna była w niepoczytalnym stanie i w krańcowem osłabieniu. Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli odpowiedzieli 12 głosami tak na pytanie w kierunku zbrodni morderstwa, jednak 11 głosami zatwierdzili pytanie drugie, że działała w przystępie niepoczytalności. Na podstawie tego werdyktu trybunał wydał wyrok uwalniający Sitkównę od winy i kary. Przewodniczył sso. Pilarski, wotowali so. Stuhr i Jek, oskarżał prok. dr. Lewicki, bronił adw. dr. R. Weinberg.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE KOMITETU ZLOTOWEGO odbędzie się jutro w środę o godz. 7 wieczór. — Org. ml. TUR uprasza wszystkich o bezwzględne przybycie.

MŁODZIEŻY ROBOTNICZA! WSTĘPUJCIE DO KOŁA KRAJOZNAWCZEGO ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR! Koło krajoznawcze urządza w okresie letnim cały szereg dalszych i bliższych wycieczek krajoznawczych. Z pożytkiem dla zdrowia i wesoło spędzicie czas wolny zdala od dusznych warsztatów pracy, wspólnie z młodymi Towarzyszami pracy. Zgłaszajcie się do sekretarjatu Organizacji Młodzieży TUR (ul. Dunajewskiego 5, III piętro).

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł.	4.—
Winter: Duce	3.50
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . .	2.80
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim .	6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . .	2.75
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Landau: Walka o bezpieczeństwo pracy	5.—
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Weitsch: Technika pracy umysłowej . .	2.—
Karan: Z zagadnień kultury robotniczej .	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.